

RA DWA TRZY



Oryginalny skok przez żywą przeszkodę.

Do najtrudniejszych popisów jeździeckich należą skoki, w których przeszkodę stanowią nie płoty, nie rowy, ale ludzie. Koń bowiem skacze przez takie żywe przeszkody bardzo niechętnie. Kawalerzyści amerykańscy opanowali jednak sztukę jeździecką do tego stopnia, że ewolucje tego rodzaju nie stanowią dla nich, jak to widzimy na zdjęciu, żadnej specjalnej trudności.

Kraków rehabilituje na terenie

Kraków, 3 grudnia.

Zwycięstwo nad Berlinem przyszło dla sportu polskiego w najbardziej odpowiednim momencie. W chwili, kiedy przyciębie porażkami na każdym niemal froncie, we wszystkich niemal gałęziach sportu, spowodowało ogólne osłabienie tempa pracy oraz pewną apatię, sukces berliński będzie powitany niewątpliwie przez ogół sportowy z entuzjazmem, jako zapowiedź lepszych czasów, jako zapowiedź, iż nadejdzie jednak dzień renesansu i odrodzenia dawnej siły piłkarstwa polskiego.

Zawody międzymiastowe Kraków—Berlin 1:0 (1:0)

Berlin, 2 grudnia. (tel.) Sportowy Berlin liczył na zwycięstwo nad drużyną krakowską, mimo, iż miał przed nią respekt, mając w pamięci dobrą grę zeszłoroczną reprezentacji polskiej. Uprawnie niem była dobra gra drużyny berlińskiej, wykazana na meczu z Reprezentacją Niemiec ub. niedzieli (zakończona nieznaczną porażką 2:4 (1:0)).

Ambicja jednak decyduje.

Wykazały to dowodnie spotkania Krakowian na meczach zeszłorocznych w Brukseli i Hadze, gdzie ofiarności graczy Podwawelskiego Grodu zdolała przelamać wszelkie trudności. Przekonać się zaś o tem mogło też 27.000 widzów, którzy zebraли się w dniu dzisiejszym na Stadionie Pocztowym. Wynieśli też oni jak najlepsze wrażenie o grze drużyny krakowskiej, która swym zachowaniem się bez zarzutu, swą „fair“ grą zjednała sobie całą publiczność niemiecką. W jednej chwili Kraków zyskał b. dużo w ocenie sportowców Niemiec, a na meczu doszło nawet do tego, iż publiczność, zjednaną grą zawodników krakowskich, przechyliła się w swych sympatiach na ich stronę i żywo ich akcje oklaskiwała.

Nerwowy początek gry.

Przez dłuższy czas walczone z początku nerwo, wo i to z obu stron, co było powodem, iż ataki marnowały bardzo liczne sytuacje, więcej jednak Niemcy, aniżeli my.

Zwycięstwo zawdzięczamy defensywie.

Podkreślić tu musimy z miejsca, iż wynik spotkania jest raczej zasługą naszych tyłów, aniżeli ataku. Defensywa krakowska była znakomita i bezwzględnie silniejsza od ofensywy. Podobnie było też i po stronie niemieckiej.

Przewagę swoją zawdzięczamy

mądrej grze pomocy,

która nie grała szablonowo, jak to było z jej vis a vis u przeciwnika. Wspaniale pracowali bracia Kotlarczykowie z Haliszka, pechając swój napad stale ku przodowi i zmuszając go wprost do parcia na bramkę przeciwnika.

Przytem nasi starali się grać niezwykle „fair“, nie wykorzystując wagi ciała, przez co psuli nie jednokrotnie dobre sytuacje, czego znowu ich przeciwnik nie czynił.

Ocena drużyny polskiej.

Bramkarz Koczvara spełnił swe zadanie bez zarzutu, pewna nerwowość pozostała tylko na zewnątrz, nie opuszczało go zato pewność i skuteczność w grze, wynik do zera jest w wysokim stopniu jego wielką zasługą.

Obrońcy Doniec i Joks bardzo dobrzy i pewni, a nadto bardzo skuteczni w pojedynkach, okazali się ostoją naszej drużyny.

Linja pomocy osiągnęła w całej pełni

poziom reprezentacyjny.

Tu znakomicie grający Kotlarczyk I udowodnił ponownie Niemcom, iż potrafi wytrzymać tempo gry aż do ostatniej minuty; stanowił on podporę całej drużyny i na nim się opierały wszelkie akcje tak ofensywne, jak i defensywne.

Kotlarczyk II grał na poziomie swego brata, a że prawa strona naszego napadu odgrywała pierwszorzędną rolę, to oczywiście w niemalym stopniu jemu przedewszystkiem ma do zawdzięczenia.

Haliszka był słabszy od Kotlarczyków w ofensywie, co zresztą nie jest dziwnem, gdyż nie ma jeszcze takiej rutyny międzynarodowej.

Napad nasz ustępował znacznie pod względem szybkości Niemcom, którzy swe akcje rozwijali w pełnym biegu (o naszych możnaby powiedzieć, iż grali w stosunku do przeciwników raczej chodząc). Najlepszą była prawa strona:

Riesner i Pazurek,

którzy dobrze dawali się we znaki tak Krausemu, jak i Appelowi.

Riesner zwiłaj się doskonale, mijał przeciwnika, dzięki swym trickom i wypadł niewątpliwie najlepiej z całej piątki.

Pazurek nie wyzyskał wagi swego ciała, przez co dochodził dość rzadki do sytuacji podbramkowych.

Kossok zanadto grał środkiem, pracowity bar-

Z Krakowa wykwitło, piłkarstwo polskie, Kraków dał mu siłę i najlepszych graczy oraz organizatorów, największy rozgłos na terenie między narodowym, obecnie krakowskie piłkarstwo budzi wreszcie sportowców polskich do dalszej pracy i woła o nowe wawrzyny!

Kiedy się nadto jeszcze zestawia fakt uzyskania pięknego zwycięstwa polskiego zespołu hokejowego, występującego pod nazwą Warszawscy nad mistrzem Niemiec Brandeburger S. C., to się staje jasnym, iż dzień 2 grudnia dobrze się zapisze w historii sportu polskiego, który w batalji z potężnym sąsiadem wyniósł dwa tak cenne zwycięstwa.

dzo i często widziało się go waleczącego w tyłach, tylko nieco za wolny.

Artura nie opuszczało długo zdenerwowanie, przetrzymywał za długo piłkę, a lekka kontuzja, doznana na początku gry, dawała się mu też we znaki. Zmieniwszy po pauzie pozycję z Kossokiem, lepiej się czuł na łączniku, ale za mało stanowczo strzelał. Technicznie wypadł b. dobrze, a i kondycja fizyczna jest u niego wysoka.

Jak grali Niemcy?

Kombinacyjne porównać można drużynę niemiecką do sprawnej maszyny, szablonowo pracującej.

Bramkarz Riehl dobrze interwenjował, ale zapewne do lepszej klasy niemieckiej nie należy.

Obrońcy Brunke i Krause bardzo dobrzy, silni fizycznie, stanowili najlepszą część drużyny niemieckiej.



Krakowscy piłkarze przed wyjazdem do Berlina na dworcu krakowskim. M. in. stoją prezes KOZPN gen. Mendel (x), wiceprezes starosta dr Wnęk (xx) i kapitan związkowy Kaluża (xxx).

Najlepszy pomocnik Appel, małego wzrostu, zwinny, technicznie wysoko zaawansowany, wspierał znakomicie swój napad, w końcu przeszedł on nawet na pozycję lewego łącznika, chcąc za wszelką cenę zmienić wynik spotkania na korzyść Berlina.

Prawy Kauer wypadł też dobrze.

Najslabiej zaprezentował się środkowy Bien, który ustępował pod każdym względem Kotlarczykowi I.

Prawa strona napadu Ballendat (skrzydło) i Morokutti wypadła podobnie, jak i u nas najlepiej. Ballendat przypominał Riesnera, Morokutti, dobry w polu, jednak pod bramką nie dopisywał.

Lewa strona, Raddatz i Hahn (skrzydło), szwankowała poważnie, środkowy Eisholz też nieszczerze. Szybko wprowadzono tu zmianę, bo już przed pauzą usunięto Raddatza, a na jego miejsce przesunięto Hahna, podczas gdy na skrzydło wstawiono Gregora. (Pankov).

Przebieg zawodów.

Na boisko Stadionu Pocztowego, wśród niezwykłej sprzyjających warunków atmosferycznych, wbiega naprzód drużyna krakowska w nast. skł. dzie: Koczvara (Podgórze), Joks (Garbarnia), Doniec (Cracovia), Kotlarczyk II, Kotlarczyk I (Wisła), Haliszka, Riesner, Pazurek (Garbarnia), Artur (Wisła), Kossok i Kisieliński (Cracovia).

Następnie wbiega zespół Berlina: Riehl (Spand. SV), Brunke (Tennis Bor.), Krause (Hertha BSC), Kauer (Tennis Bor.), Bien (Blau-Weiss), Appel (BSV 92), Ballendat, Morokutti (BSV 92), Eisholz (Minerva), Raddatz (Union-Ob.), Hahn (Hertha BSC).

Po wzajemnych powitaniach i wręczeniu sobie kwiatów przez Gaufführera, prof. Glöcklera i kapitana KOZPN p. Kalużę, sędzia dr Bauwens daje znak na rozpoczęcie gry.

Gry rozpoczyna atak Polski i zaraz zbliża się pod bramkę przeciwnika. Pierwszy strzał Pazur-

ka mija bramkę. Polacy są nadal w ataku, przy czym inicjatywa wychodzi od Riesnera i Pazurka. W 9-tej minucie pada pierwszy kórner dla Polaków. Riesner przenosi bramkarza, jednak piłka odbija się od słupka i wraca na pole. Nowy strzał Pazurka broni bramkarz. Polacy w dalszym ciągu mają przewagę, podczas gdy Niemcy ograniczają się do wypadów. W 20-tej minucie pękła piłka, wobec czego zamieniono ją na nową.

Wreszcie po 30 minutach gry, należącej do Polaków,

Niemcy przychodzą do głosu

i zaczynają zatrudniać bramkarza krakowskiego. Koczvara broni jednak bardzo dobrze w kilku niebezpiecznych sytuacjach.

Jak padł zwycięski goal?

W 42-giej minucie Riesner ucieka Niemcom z piłką i przenosi ją na Kossoka, który strzela z 20 metrów. Bramkarz niemiecki rozbijonuje, ale piłka mimo to dostaje się do siatki. Jedyna bramka w tym meczu została przyjęta huraganem oklasków.

W następnym momencie Pazurek strzela bardzo ładnie, a bramkarz niemiecki z trudem broni. Pod koniec, w 44-tej minucie prawoskrzydłowy Berlina oddaje piękny strzał na bramkę, jednak na szczęście piłka trafia w słupek i idzie w aut. W ostatniej minucie przed przerwą Kossok ma znowu sposobność do strzelenia bramki, jednak z odległości kilku metrów trafia w ręce bramkarza.

Po przerwie Niemcy atakują energiczniej i przez kilka minut usadawiają się na stronie Krakowa. W 5-tej minucie błąd Haliszki daje łącznikowi

sposobność do strzału, jednak piłka trafia w poprzeczkę, a następnie przy pomocy obrońcy zostaje skierowana na kórner. Niedługo potem Koczvara dwukrotnie broni z małej odległości. W 18 minucie Kossok bije rzut wolny. Niemcy jednak „murują“ bramkę i w ten sposób bronią w trudnej sytuacji.

Od tej chwili

Polacy coraz częściej są przy piłce.

Gra wyrównuje się, a wkrótce potem nawet Polacy uzyskują przewagę. Motorem akcji jest w dalszym ciągu Riesner, dający bardzo wiele sposobności partnerom pod bramką. Tu, niestety, nasi napastnicy są za powolni i zawsze o ułamek sekundy dochodzą za późno do piłki.

Pod koniec meczu Niemcy przesuwają do ataku Appela, gra jednak nie na tem nie zyskuje. W pewnym momencie Kossok dochodzi z piłką pod bramkę Niemców, a w chwili, kiedy miał oddać strzał, obrońca wykopuje mu piłkę z pod nogi.

Polacy

do końca gry mają absolutną przewagę.

Publiczność głośno oklaskuje grę Polaków, nie stety miękka gra napastników nie pozwala wyzyskać wielu sytuacji. W ostatniej minucie Niemcy z wypadu uzyskują kórnera, który wyjaśnia Koczvara.

Na tem doskonale sędzia dr Bauwens odgwiżdżuje zawody.

Publiczność niemiecka przyjmuje zwycięstwo Polaków niezwykle serdecznie, a przy schodzeniu Polaków z boiska odzywają się długo niemiłkające oklaski. Licznie zebrana kolonja polska wyraża głośno swoją radość z powodu zwycięstwa baru krakowskich. Wielu Polaków odprowadza drużynę krakowską aż do bramki hotelu.

Wogóle cały przebieg meczu pozostawił jak najlepsze wrażenie.

Niemiec piłkarstwo Polski.

Co mówią o meczu?

Korespondent „Raz Dwa Trzy” zwrócił się po zakończeniu meczu do szeregu osobistości ze strony polskiej i niemieckiej z prośbą o wyrażenie opinii o spotkaniu.

Prezes Zw. Krakowskiego Piłki Nożnej, gen. Mond oświadczył: „Z wyniku meczu jestem bardzo zadowolony. Drużyna krakowska grała bardzo ambitnie. Szczególnie podobały mi się tylne formacje Krakowian, przede wszystkim znakomity bramkarz Koczwarą. W ataku najlepiej podobał mi się Riesner”.

Wiceprezes Krakowskiego Zw. Piłki Nożnej, starosta dr Wnek: „Cała drużyna krakowska podobała mi się nadzwyczajnie. Zachwyceni wprost jestem grą Koczwarę i Kotlareczyka I. W ataku najbardziej podobał mi się Riesner. Kossok za dziwną swoją pracowitością. Jeżeli chodzi o drużynę niemiecką, to bardzo dobre wrażenie robiły ich tylne formacje. Natomiast atak Niemców wy-dawał mi się bardzo nierówny”.

Referent prasowy okręgu sportowego Berlin (Press-Gauführer) Wieczorek: „Kraków pokazał nam nadzwyczajną technikę. Gracze polscy grali znacznie pomysłowiej od Niemców. Ich tylne formacje są doskonałe, natomiast atakowi brakło energii i zdecydowania w grze pod bramką. W ataku najbardziej zaimponował mi Riesner. Drużyna niemiecka była również dobra, zwłaszcza w linii obrony i pomocy. W ataku dobry był tylko prawoskrzydłowy”.

Członek Niemieckiego Zw. Piłki Nożnej Birlem: „Jestem zachwycony spotkaniem. Gra była bardzo „fair”. Krakowianie pokazali grę bardzo piękną. Na szczególne wyróżnienie zasługuje bramkarz Koczwarą, dalej Doniec, linia pomocy i Riesner w ataku. Śródkowa trójka ataku grała zbyt powolnie. W drużynie Berlina najlepiej spisala się pomoc i obrona, w linii ataku tylko prawoskrzydłowy. Na słowa pochwały zasługuje sędzia dr Bauwens, który prowadził zawody bardzo sprawnie”.

Kapitan drużyny niemieckiej Brünke: „Berlin w pierwszej połowie był lepszy, natomiast w drugiej połowie lepsi byli Polacy. Berlińska drużyna grała dziś poniżej swej formy, lecz muszę lojalnie zaznaczyć, że Krakowianie zupełnie zasłużyli na zwycięstwo, gdyż pokazali grę, stojącą na wy-

sokim stopniu. Z drużyny polskiej podobał mi się najwięcej Koczwarą, obrońcy i Riesner”.

Sędzia meczu dr Bauwens: „Kraków wygrał zupełnie zasłużenie. Berlin przy swojej grze może uważać wynik jeszcze za szczęśliwy. Gra Krakowian prosta i polegająca na szybkim zdobywaniu terenu, była bardzo celowa, podczas gdy gra Berlina była zbyt skomplikowana i w rezultacie zawiadła. Gra była prowadzona przez obie drużyny tak „fair”, że właściwie sędzia był zbędny”.

Kierownik okręgu sportowego Berlin (Gaup-sportführer) Glockler: „Kraków pozostawił swą grą bardzo dodatnie wrażenie, lepsze, niż w ub. r. Reprezentacja Polski. Drużyna krakowska przedstawiała się bardzo dodatnio fizycznie. W drużynie niemieckiej zwłaszcza atak grał bardzo niefortunnie. Kraków zasłużył sobie w zupełności na zwycięstwo”.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 2 grudnia. (tel) Dzisiejsza prasa niemiecka przynosi nast. krytyczne omówienie gry obu drużyn na meczu Kraków-Berlin:

U Polaków, którzy z małymi wyjątkami grali bardzo szybko, wybił się na czoło przedewszystkiem bardzo dobry prawoskrzydłowy Riesner. Reszta ataku grała zanadto wszerz i niemal za każdym razem akcje jego utykały na obronie Berlińczyków, która dobrze spełniała swoje zadanie.

Drużyna berlińska, która, podobnie jak goście, wystąpiła w zapowiadającym składzie, sprawiła publiczności, zwłaszcza w linii ataku, jedno wielkie rozczarowanie. Linia napadu grała bez najmniejszego naporu naprzód i nie miała zupełnie ciągi na bramkę, to też żadne akcje podbramkowe się nie kleiły. Aczkolwiek goście dysponowali niezwykle pewną obroną i niezłą linią pomocy oraz pierwszorzędnym bramkarzem, to jednak przewaga, jaką uzyskała Reprezentacja Berlina po pierwszym kwadransie gry, winna była wystarczyć do zwycięstwa, gdyby tylko napad niemiecki umiał się zdobyć na bardziej zdecydowane i energiczne pociągnięcia. Jedynej bramki, uzyskanej przez gości, dobry bramkarz berliński nie mógł obronić, gdyż była ona nie do utrzymania. Nie ponosi on w tym wypadku żadnej winy.

Napad berliński początkowo z trudnością mógł się dostosować do narzuconego przez gości systemu gry, albowiem Krakowianie nie stosowali po wszechnego obecnie w Niemczech systemu „W”, lecz atakowali całą szerokością swej linii napadu. To też przez dłuższy czas Polacy mieli przewagę, a dopiero pod koniec pierwszej połowy Berlińczycy zdołali przełamać opór i dostosować się do systemu gości.

„Der Montag” pisze: Zwycięstwo Polaków jest zupełnie zasłużone. Wyższość ich nie dopuszcza żadnych wątpliwości. Goście polscy nie mieli ani jednego słabego punktu. Byli pod każdym względem lepsi od Reprezentacji berlińskiej. Gra Polaków była szybka, mądra taktycznie i wzorowo rycerska. Dziennik wskazuje na pomoc, jako na najlepszą część drużyny polskiej. Cała jedenastka wywarła dzięki swej jednolitości oraz szybkości i precyzji podawania piłki nadzwyczajne wrażenie”.

„Montagpost” wyraża również uznanie pomocy. Drużyna krakowska pozostawiła jak najlepsze wrażenie, będąc niewątpliwie lepszą od berlińskiej. Tytuł artykułu „Montagpost” brzmi: „Niemiecka taktyka przeciwko wiedeńskiemu stylowi”.

W godzinach wieczornych w sali hotelu „Russeischer Hof” odbył się bankiet na cześć drużyny krakowskiej, w którym wzięli udział oprócz obu drużyn wszyscy przedstawiciele władz piłkarskich ze strony polskiej, nadto sekretarz poselstwa Skórkowski i attaché wojskowy płk. Szymański. Ze strony niemieckiej uczestniczyli dygnitarze niemieckich władz sportowych. Serdeczne przemówienie wygłosił kierownik okręgu sportowego Glöckler, wręczając drużynie polskiej srebrny talerz z wrytymi inicjałami drużyny niemieckiej. W imieniu Związku Krakowskiego dziękował gen. Mond, wręczając dar Krakowian piękny polski kilim z herbem Krakowa. Nastrój na bankiecie był niezwykle serdeczny.

Dzisiaj, w poniedziałek, o godz. 11.08 przed południem przyjeżdża do Krakowa reprezentacyjna drużyna piłkarska, która niewątpliwie spotka się z serdecznym przyjęciem u krakowskiej publiczności.

Nadzieje Wilna na wejście do Ligi rozwiane.

Śląsk — Śmigły 5:1 (1:1).

Świętochłowice, 2 grudnia (Tel). W żadnym chyba roku rozgrywki o wejście do Ligi nie miały tak interesującego i ciekawego przebiegu, jak właśnie obecnie. Inna rzecz, iż przebieg tych spotkań skomplikowała wielce obecność Naprzodu z Lipin, w rezultacie czego, zamiast dwóch, mamy aż trzech finalistów, reprezentujących najodleglejsze części naszego kraju, a mianowicie Śląsk i Wilno. Jest to więc niejako walka pomiędzy północą a południem w piłkarstwie polskim, prowadzona wprost zaciekłe, a miejscami wobec udziału 2-óch śląskich drużyn, wprost tragicznie, przyczem na zaciętość tych spotkań wpływa nie tylko wielka stawka, ale niesłychana ofiarność i ambicja przeciwników.

Występu Śmigłego w Świętochłowicach oczekiwano z niezwykłym zainteresowaniem, uważany bowiem był za przeciwnika b. groźnego. Zainteresowanie to wzrosło jeszcze bardziej po meczu remisowym Śląsk-Naprzód, w czasie którego gra Śląska nie zadowolila nikogo. Poza to gospodarze dokładnie zdawali sobie sprawę, że o ile zawody powyższe przegrają, szanse ich o wejście do Ligi jak i na zwycięstwo w rewanżu we Wilnie spadną do zera.

To też ponad 4.000 widzów, mimo meczu hokejowego Brandenburg-Warszawa i zawodów Ruch-IFC zebrało się w Świętochłowicach, żądając obwarcie przez cały czas gry zwycięstwa od gospodarzy. Wprawdzie zwyciężyli gospodarze, ale

nie przyszło im to łatwo.

Były już chwile, iż stał nawet w obliczu porażki, jak np. w pierwszej połowie. Końcowy jednak okres gry zdecydował, przyczem atutami, które rozstrzygnęły o zwycięstwie Ślązaków, były lepsza kondycja fizyczna i zdolność strzelawa.

Same zawody rozpoczęły się dla Śląska tragicznie. Już bowiem w pierwszych minutach oddają prowadzenie Śmigłemu. Chwilowe zamieszanie podbramkowe, kiks obrońcy i dobrze splasowana piłka przez Naczulskiego grzęźnię w bramce Śląska. Na boisku panami sytuacji są teraz do samej niemal przerwy Wilnianie. Dobra naogół kondycja fizyczna, szybki start do piłki, celowe zagrania i godna podkreślenia ofiarność przy wybitnie chaotycznej grze Ślązaków, pozwalają gościom prowadzić grę nawet z widoczną swą przewagą. Specjalnie odpowiadał Śmigłemu półgórny system gry Śląska, ponieważ będąc wyższymi pod względem wzrostu wylapywali wszystkie piłki, mając do tego silny wiatr za sobą. Ślązakom nie udawało się w tym okresie dostownie nic. W dobrej naogół trójce środkowej ataku Gieron, God, Bryła panował

istny chaos.

Dębski na środku pomocy grał wprost skandalicznie, obrońcy zaś gorzej kiksować nie mogli. W szeregach graczy, jak i publiczności zapanowało poważne zaniepokoi-

enie. Wilnianie we wszystkich natomiast wypadkach i sytuacjach byli o ułamek sekundy pierwsi. Dopiero na minutę przed przerwą idealnie wystawiony przez Gieronia God wyrównuje bezapelacyjnym strzałem w róg.

Zaraz po przerwie poznać było, iż Ślązacy opanowali nerwy i wrócili do równowagi duchowej. Wprawdzie gra ich jeszcze nie mogła zadowolić, ale coraz częściej przychodzą pod bramkę Wilnian, gdzie jednak ofiarnie walczący obrońcy Maniecki i Chowaniec przechodzili siebie samych w likwidowaniu i wyjaśnianiu akcji i sytuacji podbramkowych stwarzanych przez Ślązaków. Po biegu jednak Olbrycha na skrzydle, piłkę otrzymuje God i strzela nieuchronnie, 2:1 dla Śląska. W drużynie gospodarzy wstępuje radość i otucha.

Natężenie na trybunach dochodzi do zenitu, gdy Gieron w zamieszaniu podbramkowym, z widocznego „spalonego” podwyższa wynik na 3:1. Śmigły skonsternowany gra dalej ambitnie. Niedysponowany Dębski w Śląsku przechodzi na lewego pomocnika, zmieniając się z Hanusikiem. Gdy zaś God z 20 m długim strzałem w róg uzyskuje 4-tą bramkę, a Gieron po rogu bitym przez Olbrycha główką piątą,

los Śmigłego jest przypieczętowany.

Katastrofa na zawodach piłkarskich w Pradze

Praga, 2 grudnia (tel.). Na boisku S. K. Slavia w Pradze wydarzyła się w niedzielę popołudniu podczas meczu piłkarskiego Slavia-Zidenice fatalna katastrofa. W pewnym momencie zawallła się trybuna miejsce stojących, pod której gruzami pogrzebanych zostało 66 osób. 52 osoby po-

nałożeniu im opatrunku zostały oddane opiece domowej, zaś 14 w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Przyczyną katastrofy było przepełnienie trybun, albowiem na mecz przybyło 25.000 osób, zaś trybuny obliczone są najwyżej na 20.000 osób.

Crawford zwycięża Perry'ego.

Sydney, 1 grudnia (tel.). Podobnie, jak przed rokiem, w finale mistrzostw tenisowych Australji, spotkał się Perry i Crawford. Przed rokiem triumfował Perry, zapowiadając się, jako przyszły mistrz świata. Tym razem jednak szczęście uśmiechnęło się do Crawforda, który ważne to spotkanie wygrał w stosunku 7:5, 2:6, 6:3, 1:6, 7:5. Walka była niezwykle zażarta, a przypatrywały się jej tłumy publiczności, które wypełniły trybuny po brzegi.

Upřednio Crawford wyeliminował Hopmana 8:6, 0:6, 6:4, 6:3, a Perry Quista 6:3, 6:1, 6:3. Mistrzostwo w grze

pań zdobyła Dorota Round, bijąc w półfinale pannę Lyle 7:5, 6:3, a w finale Australikę Westcott 6:2, 6:0.

—SOŚ—

POGŁOSKI O ROZPADNIĘCIU SIĘ DRUŻYNY PODGÓRZA dały się słyszeć ostatnio w Warszawie. Podobno klub fabryczny PWATT, zagał parol na graczy Egowych Podgórze i ma ich ściągnąć do siebie, nie oglądając się na to, iż zarząd klubu nie udzielił im zwolnienia. W ślad za „Podgórczanami” wybierają się i gracze niektórych klubów A-klasowych krakowskich.

KALBARCZYK TRENUJE W WIEDNIU.

Od mistrza Polski w jeździe szybkiej na lodzie p. Janusza Kalbarczyka otrzymaliśmy poniższą korespondencję, która niewątpliwie zainteresuje szerokie koła naszych Czytelników. (RED.)

Panie Redaktorze!

Przesyłam dla Pana Redaktora i czytelników „Raz Dwa Trzy” serdeczne pozdrowienia z Wiednia.

Trenuję tu na sztucznym torze: „Wiener Eislauf Vereinu”, na który zostałem wysłany przez Polski Związek Łyżwiarzy. Generalny sekretarz W. E. V., p. Frank, który właściwie jest całą „głową” toru, zaopiekował się mną bardzo życzliwie i wydał mi bezpłatny sezonowy bilet.

O samym torze i o treningach, przeprowadzanych na nim chcę właśnie podzielić się z Czytelnikami „Raz Dwa Trzy”.

Otóż jakość powierzchni lodu, która poprostu nie posiada najmniejszych błędów i wogóle całe urządzenie tak sportowe jak i techniczne toru przeszło moje oczekiwania. Sama bieżnia o długości 333 metrów jest dostępna dla szybkiego biegacza tylko rano od godz. 7-mej do 9-tej, ponieważ po 9-ej zaczynają napływać poprostu tłumy publiczności i odgrodzenie bieżni sprawiłoby duże trudności. Dzienną frekwencję obliczają przeciętnie

na 4.000 łyżwiarzy.

Nic dziwnego, że z pośród tak wielkich mas można wyławiać gwiazdy o takiej jasności jak Schäfer czy Stiepl. Oczywiście muszę tu zaznaczyć, że Wiedeń ma jeszcze



Janusz Kalbarczyk (w środku) w otoczeniu doskonałych łyżwiarzy austriackich Stiepla (na lewo) i Wazulka.

jeden sztuczny tor: „Engelman'a”, który mimo szczyplejszych rozmiarów od W. E. V., jest równie tłumnie odwiedzany.

Zwykły śmiertelnik, przechodzący rano ulicą Lothringer może zaobserwować przez blisko 200-tu metrowe druciane ogrodzenie tor W. E. V. i pędzącą na nim z szybkością około 35 km/godz. zbitą masę kilkudziesięciu łyżwiarzy. Trenują tu przecież jeszcze takie sławy jak Polaczek, b. mistrz Europy Riedl, kilkakrotny vice-mistrz Europy i cała plejada nowoupięconych mistrzów z rekordzistą świata Stieplem i Wazulkiem na czele. W tych dniach ma przyjechać na trening ekipa czechosłowacka, złożona z 4 panów i 2 pań, z których na uwagę zasługuje znana lekkoatletka Koubkova. Jak więc widać szybko biegacze ciągną do Wiednia na W. E. V., bo tylko sztuczny lód może zastąpić wczesną zimę krajów północnych, lód — o nawierzchni doskonałej, utrzymanej przy pomocy traktorów.

Po moim przyjeździe do Wiednia, jeszcze tego samego dnia poszedłem na trening. Spotkałem starych znajomych z Davos — Riedla, Mosera i Lebana, oraz ze

Szczyrbskiego jeziora — Stiepla i Wazulka, którzy utworzyli taką atmosferę, że czułem się jak na starych śmieciach. Bardzo miłe było zaskoczenie, że wszyscy są tu doskonale poinformowani o tem, że w roku 1933 na Mistrzostwach Tatr pokonałem Stiepla, że w ubiegłym sezonie odbywałem służbę wojskową i że mimo utrzymałem tytuł mistrza tak Polski jak i Słowian.

Pierwszy trening udał mi się znakomicie,

zupełnie swobodnie dotrzymałem kroku najszybszym pogromcom Finów i Norwegów. Następne dwa treningi również nie sprawiły mi trudności. Dopiero za czwartym razem zrozumiałem, że w tem tempie jeździć dalej nie mogę, bo mięśnie moje bez masażu zaczynają coraz szybciej sztywnieć. Ze szczyplejszymi bowiem funduszów nie mogę sobie pozwolić na te wszelkie udogodnienia, z jakich korzystają tu prawie wszyscy biegacze.

Wobec tego postanowiłem parę dni odpocząć i większą uwagę zwracać na styl, co jednak również przedstawia teraz pewne trudności. Zauważyłem mianowicie, że lepsi biegacze wolą raczej jechać za mną niż przede mną, a jeśli ja po pewnych manipulacjach zajmę drugą pozycję, to wtedy mój „lider” przestaje wogóle jechać. Austriacy mają bardzo energicznego trenera, Reisingera, który każdego dnia urozmaica treningi biegami grupowymi, australijskimi, z dwóch startów i t. p.

Oczywiście uszy i oczy mam otwarte, wszystko co godne uwagi notuję i uczę się, aby po powrocie do Polski podnieść poziom naszego łyżwiarstwa wyścigowego. Janusz Kalbarczyk.



Karl Wazulek w karykaturze J. Kalbarczyka.



Max Stiepl w karykaturze J. Kalbarczyka.

XI. OLIMPIJADA A SPORT KAJAKOWY.

Kraków, 2 grudnia.

W dniach od 1—16 sierpnia 1936 r. odbędzie się w Berlinie Igrzyska Olimpijskie. Po raz pierwszy w ramach tych Igrzysk zostanie stoczona walka między kajakowcami wszystkich narodów zrzeszonych w I. R. K. (Międzynarodowa Federacja Sportu Kajakowego), o prymat w tej dziedzinie sportu.

Maj 1934 r. przyniósł doniosłe wydarzenie kajakowcom. W tym bowiem czasie kongres przedolimpijski, obradujący w Atenach, uchwalił wprowadzić regaty kajakowe do programu Igrzysk Olimpijskich. Jest to wyjątkową zasługą prezesa I. R. K. Dr. Maksy Eckerta z Monachium, który nieustraszenie przewyciężając wszystkie przeszkody i walcząc z opozycją, zdołał uzyskać uznanie sportu kajakowego za sport olimpijski.

W zrzeszeniach kajakowców, uprawiających sport regatowy zawrzało, jak w ulu. Na setki pytań dotyczących się szczegółów technicznych i formalnych należy obecnie odpowiadać i udzielać wyjaśnień. Entuzjazm i ochota do pracy ogromna.

Kajakowcy polscy, ściślej mówiąc krakowscy, katowiccy i poznańscy, uprawiający sport regatowy, osiągnęli już taką formę, jaką posiadają zawodnicy zagraniczni i mogą się zupełnie spokojnie mierzyć z zawodnikami innych państw, zrzeszonych w I. R. K. Tu i ówdzie jednak podnoszą się głosy, iż nasi zawodnicy nie dorównują swym zagranicznym kolegom i nasuwają się pytania czy naprawdę brak nam może materiału technicznego (odpowiednich łodzi), czy też może nie mamy odpowiedniego materiału zawodniczego?

Na oba pytania musimy odpowiedzieć przecząco. Nie brak nam materiału technicznego, gdyż nasze fabryki składaków względnie wytwórnie kajaków, każdej chwili mogą dostosować się do wymogów zawodników i wyznaczyć łodzi wyścigowych. Możemy zupełnie bezstronnie stwierdzić, iż nasz przemysł w tym kierunku może zupełnie śmiało konkurować z przemysłem zagranicznym — tak co do jakości — jak też i co do ceny.

Nie brak nam też materiału ludzkiego,

ponieważ okazuje się, iż sport kajakowy, zataczając co-

raz to szersze kręgi, obejmując obecnie Harcerstwo, Związek Strzelecki, Kolejowe i Pocztove P. W., staje się sportem tak samo popularnym, jak sport narciarski, a zawodnicy pod względem kondycji fizycznej i zapału nie ustępują swym zagranicznym kolegom.

Owe pokątne głosy są zatem

zupełnie nieuzasadnione.

O ile ustępujemy zawodnikom zagranicznym, to dzieje się to tylko dlatego, iż dotychczas nie wiedzieliśmy właściwie na czym sport kajakowy istotnie polega i jak należy go racjonalnie uprawiać, a to na skutek braku międzynarodowych spotkań.

Od kilku lat (w Niemczech od lat piętnastu) na Zachodzie Europy odbywają się regaty kajakowe i spotkania międzymiastowe i międzynarodowe. Od lat też wytworzył się specjalny styl regatowy, który jednakowoż do nas nie dotarł, od lat też przemysł zagraniczny wytwarza różne typy łodzi — a to turystyczne i wyścigowe.

W Polsce, sport kajakowy, rozwijając się pod znakiem turystyki, dopiero w zeszłym roku po raz pierwszy zetknął się z zawodnikami zagranicznymi z okazji mistrzostw Europy w Pradze. W r. b. zorganizował Małopolsko-Śląski Okręg Polskiego Związku Kajakowego — wyścig górski na Dunaju o mistrzostwo Polski, gdzie po raz drugi, tym razem już na swoim terenie, szerokie rzesze kajakowców miały sposobność do przyswojenia sobie stylu jazdy regatowej i ujrzenia nowych typów łodzi wyścigowych.

Natomiast nie wzięliśmy w bieżącym roku udziału w mistrzostwach Europy w Kopenhadze — co było dla polskiego sportu kajakowego

niepoważoną stratą.

Nie znamy motywów, dla których Polski Związek Kajakowy nie wysłał naszej reprezentacji do Kopenhagi. Nie wiemy dlaczego P. Z. K. nie stara się, by Polska zmanifestowała swoją obecność na Mistrzostwach Europy. Wiemy natomiast to, że nieobecność naszą różnie komentowano.

Svaz Kanoistu Rep. Ceskoslovenske wysłał do Kopenhagi bardzo silną reprezentację, która wraz z oficjalnymi reprezentantami i „kibicami”, jadącymi tylko po to, by się czegoś nauczyć, wynosiła przeszło 60 osób. Deutscher Kanu Verband zorganizował całą wycieczkę osobnym okrętem, którym wprost z Hamburga wszyscy zawodnicy,

uczestnicy i turyści przybyli do Kopenhagi i na którym mieszkali. Tylko Polska nie wzięła udziału w tych zawodach.

Niestety niema jeszcze w naszej naczelnej organizacji w Warszawie tego zrozumienia, iż tylko przez uczestnictwo w spotkaniach międzynarodowych można stworzyć kadry zawodników nieustępujących swym kolegom zagranicznym.

To o czym mówiliśmy — potrzebnym jest do rozpatrzenia odpowiedzi na pytanie — czy i na XI Olimpiadzie mamy świecić nieobecnością i czy nie należy raczej już obecnie rozpocząć przygotowań do tych Igrzysk.

Niemcy już swoją reprezentację olimpijską wyłonili. Czesi są w stadium organizowania tejże, Szwedzi, Norwegowie, Holendrzy i Duńczycy rozważają szanse swych zawodników i zdaje się, że tylko my śpimy.

I u nas rozpoczęła się praca przedolimpijska.

Ruchliwsze ośrodki sportu kajakowego w Polsce, Kraków i Katowice, rozpoczęły już prace przygotowawcze. Z początkiem maja przyszłego roku, a może nawet już w połowie kwietnia odbędzie się w Krakowie dwa kursy — jeden trenerski, celem wytworzenia szeregu trenerów, a drugi treningowy, mający na celu wyuczenie kajakowców, uprawiających sport regatowy, nowoczesnego i racjonalnego stylu regatowego. Oba te kursy prowadzone będą przez zagranicznych trenerów.

Forma naszych zawodników podniesie się niewątpliwie i oczekujemy od nich na Dunaju w dniach 9 i 10 czerwca 1935 w ramach II-go międzynarodowego długodystansowego wyścigu górskiego o mistrzostwo Polski — wyrównania klasy. Jesteśmy pewni, iż na tych zawodach będziemy mieli wiele do powiedzenia i będziemy mogli spokojnie zmierzyć się z naszymi zagranicznymi kolegami.

Należy jednak zastanowić się nad tem, czy udział naszych kajakowców w Olimpiadzie będzie bardzo kosztowny. Napewno nie. Berlin to nie Los Angeles. Przy dobrej organizacji obsługa konkurencyj składaków i kajakowych (kanadyjek nie posiadamy), nie będzie kosztowne, a natomiast poniesione koszty i trudy opłaca się sówicie, gdy na skutek zwycięstwa polskich kajakowców — sztandar Polski zawisnie na maszcie olimpijskim.

A więc do pracy! Olimpiada 1936 r. powinna być celem i ambicją kajakowców polskich.

Dr. Bolesław Luster.

KALEJDOSKOP SPORTOWY.



Uczestnicy zawodów lekkoatletycznych i kolarskich Kolejowego P. W. zorganizowanych w Brześciu n/Bugiem na zakończenie sezonu.



Czołowy biegacz Łucka Filipowski na stadionie w Lucku.



Uroczystość rozdania nagród lekkoatletom w Łódzkim KS. Nagrody wręcza prezes prof. Szumlewski. Od lewej stoją: Wróblewski, Joss, Sielski, Staliński, Mund, Andrzejak, Bobiński II, Blaszczyk, Bobiński I, Polak i Wróblewski II.



Uczestniczki kursu lekkoatletycznego w ośrodku W. F. w Wilnie. W środku siedzi instruktorka p. Z. Dubiłówna. Na prawo kier. ośr. W. F. por. Pawłowicz i chorzący Banaszewski, na lewo przedstawiciel O. Z. L. A. Nieciecki.



Drużyna ping-pongistów Makkabi (Pabjanice), która po pokonaniu KS Orle, jest faworytem w mistrzostwach okr. łódzkiego. Od lewej stoją: prezes Stahl, Urbach, Lewkowicz, Halter, Jakubowicz, Kotek, Lieberman.



Ping-pongiści KS Orle (Łódź), którzy brali udział w mistrzostwach okręgu łódzkiego. Stoją od lewej: Hofman, Pazi, Winsze, Celeban, Placek, prezes L. Z. T. S. Skóra i Sikorski.



Drużyna piłkarska Kolejowego P. W. z Baranowicz, która pokonała w finale gier o wejście do kl. B. wileńskiego O. Z. P. N. drużynę Mołodeczno 5:0. Wraz ze zwycięzcami (koszulki w paski) stoją zawodnicy KPW z Mołodeczna. Z lewej strony sędzia meczu p. Kisiel.



Mistrzowie „Pierwszego kroku bokserkiego” w Łodzi. Stoją od lewej: sędzia Sierota i zawodnicy Polman, Sikorski, Cieślukowski, Birnbaum, Staniszewski, Dorobski i Kaczyński.



Biegacz wolyński Korzeniowski, który na zawodach zorganizowanych w Zdobunowie z okazji otwarcia tamtejszego stadionu zwyciężył w biegu 800 m.



Członkowie zarządu KPW Suwałki, które ostatnio założyło sekcję szybowcową. Za grupą widzimy piękny szybowiec KPW Suwałki.

SPORT POLSKI W ROKU 1934.

Już ukazał się w druku kalendarz *Ilustrowanego Kurjera Codziennego* na r. 1935, który, obok obszernej, a niezwykle interesującej treści kalendarzowej i sprawozdawczej, zamieszcza również bilans sportu polskiego za r. 1934. Ta część kalendarza stanowi ważny materiał informacyjny dla każdego związku, klubu i sportowców, ponieważ zawiera wykaz mistrzów Polski w każdej gałęzi sportu, wyniki wszystkich spotkań międzypaństwowych,

oraz ważniejszych imprez międzynarodowych. Dział ten jest bogato ilustrowany zdjęciami wybitnych sportowców polskich, oraz fragmentów ciekawszych imprez. Kalendarz można nabyć w każdym kiosku lub księgarni, względnie można sprowadzić wprost z administracji I. K. C., Kraków, ul. Wielopole 1. Cena kalendarza 2.50 zł. wraz z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Co mówią kierownicy P. Z. B. o meczu w Essen.

Poznań, 3 grudnia.

Z sześciu dotychczasowych spotkań z Niemcami pięciokrotnie zeszliśmy z ringu pokonani. Ostatni mecz w Essen, jak powszechnie wiadomo, przyniósł nam, zresztą przez sfery sportowe spodziewana, wobec doskonałej formy ósemki niemieckiej — porażkę.

Utartym już zwyczajem udaliśmy się do głównego kierownika polskiej nawy pięściarskiej, prezesa P. Z. B., adw. Linkego, z prośbą o garść swych wrażeń i uwag o tych zawodach, które tak kolośnie zainteresowanie wywołały w obu krajach. Adw. Linke, który przed objęciem stanowiska prezesa P. Z. B. był stałym bywałcem wszystkich ciekawszych spotkań pięściarskich, z całą życzliwością udziela przedstawicielowi „Raz Dwa Trzy“ pierwszego wywiadu po powrocie z Niemiec.

— Do meczu z Niemcami — rozpoczyna swe uwagi nasz rozmówca — staraliśmy się nasz zespół wedle wszelkich sił przygotować pod każdym względem *jak najstaranniej*. Początkowo mieliśmy poważne trudności ze zorganizowaniem obozu kondycyjnego wogóle, potem były nie mniejsze trudności ze sprowadzeniem najlepszych „rekwizytów“ do C. I. W. F. w Warszawie, a w końcu nastęrczyły się trudności przy zestawieniu reprezentacyjnej ósemki.

Obóz kondycyjny miał za zadanie obok zaprawy fizycznej utrzymania zawodników w równowadze duchowej i jak najlepszym samopoczuciu przed ciężkim meczem na obym gruncie. Warunki w C. I. W. F. były *idealne*. Odżywianie dobre. To też uczestnicy obozu pod wytrawnym kierownictwem trenera *Sztama* i kapitana związkowego *Cendrowskiego*, mieli możliwość poprawić swoją formę.

Do Niemiec wyjechaliśmy osłabieni przede wszystkim brakiem *Pilata*. W wadze koguciej liczyliśmy na wstawienie *Rogalskiego*, jednak ma on obecnie poważne trudności z „duszeniem“ wagi, wobec czego wybraliśmy *Forlańskiego*. *Rogalski* w wadze koguciej startować już napewno nie będzie. Poza to wybraliśmy do reprezentacji najlepszych, jakich mieliśmy do dyspozycji zawodników.

Przejazd do Essen wypadł *spokojnie* i w *najlepszej harmonii*. Ze względów oszczędnościowych musieliśmy jednak jechać w wagonach III klasy, co niewątpliwie lekko się odbiło na formie naszych, może nie wszystkich pięściarzy. Postaraliśmy się zato stanąć jak najprędzej w Essen. Przybyliśmy o godzinę wcześniej, aniżeli przewidziane było to w programie, to też nie dziwiliśmy się, że nikt nas na dworcu nie powitał.

Udaliśmy się zatem do pobliskiego hotelu „*Handels Hof*“, gdzie przygotowane były dla nas pierwszorzędne kwatery. Opieka ze strony gospodarzy bardzo troskliwa. Nasi zawodnicy kładli się już na spoczynek, gdy przybyli przedstawiciele władz miejskich, Niemieckiego Zw. Bokserskiego, konsula polskiego z drem *Zawadowskim* wraz z delegacją kolonii polskiej na czele.

Zwiedziliśmy miasto, Zakłady Kruppa i po odbyciu wagi, która była u Polaków przepisowa, stanęliśmy do meczu. Wielka hala wystawowa przybrana była efektownie w sztandary o barwach niemieckich, hitlerowskich i polskich. Publiczność zjawiała się w imponującej liczbie do 9.000 osób, co organizatorzy uważają za *rekord*.

Bardzo miłą niespodziankę zgotowała nam kolonia polska,

która przybyła w liczbie około tysiąca osób. Rozmieszczona w dwóch partjach, podobnie, jak publiczność niemiecka, na głos śpiewała hymn narodowy polski. Nie zapominali też nasi wychodźcy o dopingowaniu naszych pięściarzy. „*Banasiak — wojna!*“ — „*Kajnar — bij!*“ i t. p. okrzyki w poważnej mierze zachęcały naszych reprezentantów. Wielką zasługę w tak miłym przyjęciu nas przez kolonję polską ma konsul generalny dr *Zawadowski* wraz z całym personelem.

Na zawodach obecnych było bardzo wielu dygnitarzy władz państwowych i hitlerowskich oraz czołowi działacze Niemieckiego Związku Bokserskiego. Przejdźmy teraz do walk, które podobały się wszystkim, nawet najbardziej pod tym względem wybrednym Niemcom.

Bezspornie najlepiej waleczącym i prezentującym się zawodnikiem w ringu był

Kajnar.

Przedstawia on *wysoką klasę europejską*. Po nim należy postawić *Schmedesa*. Waleczył on lepiej, niż ostatnio w Poznaniu.

Dobrze spisali się z naszej strony *Rotholz*, który, podobnie jak *Chmielewski*, mieli swe walki wygrane. *Chmielewski*, co należy zaznaczyć, walczył już jednak niejednokrotnie lepiej i skuteczniej.

Banasiak robił, co mógł. *Schmedes* jednak to zawodnik o wielkiej rutynie. Uważam nawet, że przeciwko *Schmedesowi* lepiej walczyłby *Sipiński*. Wyjechał on nie mógł jednak, gdyż w obozie doznał uszkodzenia ręki.

Misiurewicz spełnił swe zadanie bez zarzutu. *Campe*, znacznie wyższy, o dłuższych rękach i większej technice, był *groźnym przeciwnikiem* dla Polaka. Trzymał się jednak nasz reprezentant wcale dobrze, a zdołał nawet „poczestować“ *Campego* swą silną prawą. Po walce *Campe* oświad-

czył, że *Misiurewicz* to twardy zawodnik i posiada silny cios, który odczuł dotkliwie w pierwszej rundzie. Jeszcze jedno takie uderzenie, a poszedłby niewątpliwie na deski. Tak mówił *Campe*.

Karpiński sprawił nam wraz z *Forlańskim* *największy zawód*. Miał *Stasch* zupełnie panował nad eks-wicemistrzem Europy. Wątpię należy, aby *Forlański* znalazł się jeszcze kiedykolwiek w reprezentacji państwowej. *Karpiński* wypadł *blado*. Liczono się poważnie ze zwycięstwem *Karpińskiego* nad *Figgem*, gdyż podczas objazdu Warty po Niemczech debiutujący jeszcze *Szymura* zdołał uzyskać wynik remisowy.

Krenc stał na *straconej placówce*. *Runge* to *nadzieja olimpijska Niemiec*. Polak przetrwał trzy starcia, nie pozwalając się ani raz posłać na deski, podobnie, jak żaden z naszych reprezentantów.

Doskonała postawa polskich pięściarzy wywołała szczególnie wśród naszej kolonii polskiej uznanie.

— Jaki, zdaniem pana mecenasa, był poziom tego spotkania w porównaniu do naszych największych sukcesów, t. j. zwycięstwa nad Niemcami i Węgrami w Poznaniu?

— Mimo naszej porażki — uważam, że poziom meczu w Essen był *niewiele wyższy*. Przedewszystkiem Niemcy wystawili *najlepszą ósemkę*, która przeszła również odpowiednią zaprawę.

— Jak wyrażali się kierownicy boks niemieckiego o naszej reprezentacji? — pytamy dalej.

— Niemcy widzą w nas

najgroźniejszego przeciwnika w Europie,

z którym walki cieszą się *kolosalnym zainteresowaniem i rekordową wprost frekwencją widzów*. Węgrów *nie doceniają* i uważają nas obecnie pod względem technicznym za równorzędnych. Mecz z *Austrią* i *Czechosłowacją* mijają bez większego echa.

— A z roli sędziów czy pan prezes jest zadowolony?

— Sędziowie ringowi pp. *Bielewicz* i *Pirnitz* spełnili swoje role bez zarzutu. Natomiast z orzeczeniami pp. *Kankowsky'ego* i *Vondrysa* (Czechosłowacja) nie mogę być zadowolony. Pokrzywdzili oni w spotkaniu towarzyskim *Rotholca*, *Chmielewskiego* w wadze półśredniej. Urwali nam za to w ostatniej walce jeden cenny punkt. Zwycięstwo Niemców w stosunku 10:6 byłoby zupełnie zasłużone.

— Czy kontakt z Niemcami, po rozegraniu spotkań o puchar „*Mitropa*“ będzie nadal utrzymany?

— Oczywiście, mówiliśmy na ten temat — brzmi odpowiedź prezesa P. Z. B. — Co roku będziemy rozgrywać po jednym spotkaniu w Polsce i w Niemczech. Najbliższe spotkanie jednak, z uwagi na rozgrywki o puchar „*Mitropa*“, rozegrany prawdopodobnie za rok. Do tego jednak czasu czynimy starania, ażeby pozyskać w Poznaniu do meczu *wielką halę ciężkiego przemysłu po PWK*, gdzie może znaleźć pomieszczenie do *8.000 osób*. O ile ta hala została do tego czasu wykończona, co jest zresztą w projekcie wydziału W. F. miasta Poznania, będziemy w stanie obniżyć ceny wstępu, a nawet możemy zorganizować pociągi popularne do Poznania na to spotkanie. Niemcy

na ostatnich zawodach pobierali od 0.60—2.50 Mk. wstępnej i zebrali brutto około 14.000 Mk. Przy takim zbiorze gotówki można pomyśleć o większej działalności sportowej.

— A jakaby pan prezes wystawił reprezentację do najbliższego spotkania?

— W tej chwili widzę tylko czterech pewnych reprezentantów, mianowicie: *Rotholca*, *Kajnara*, *Misiurewicza* i *Chmielewskiego*. W wagach pozostałych szukać musimy nowych pięściarzy, którzy niewątpliwie wypłyną podczas drużynowych mistrzostw Polski. W wadze muszej liczymy na *Marcysiaka* i kilku zawodników *śląskich*. Najwięcej kłopotu mamy z obsadzeniem *wagi lekkiej*. W półciężkiej sytuacji przedstawia się nieco lepiej. Obok *Szymury* anonsuje *Śląsk* i *Warszawa* kilku nieprzeciętnych pięściarzy.

— A w jaki sposób pragnie pan prezes zaradzić brakowi zawodników i podnieść ich poziom?

— Podczas pobytu w Niemczech poczyniliśmy starania

o zaangażowaniu trenera,

siły w każdym razie *pierwszorzędnej*. Mamy nadzieję, że P. U. W. F. nam w tym kierunku finansowo pomoże. Po zakontraktowaniu trenera na okres 3—6 miesięcy, w porozumieniu z C. I. W. F. zorganizujemy kursy 4—6 tygodniowe. Na każdy taki kurs ściągnelibyśmy po 3—4 zawodników w każdej wadze, a jednocześnie prowadzony byłby drugi kurs pod okiem trenera dla instruktorów bokserskich.

Dalej projektujemy stworzenie

obozu olimpijskiego

przed igrzyskami. Zamierzamy bowiem po raz pierwszy wysłać *całą ósemkę na Olimpiadę*. Przepuszczam — kończy ciekawą rozmowę pan prezes, że w tym względzie znajdziemy pomoc nie tylko okręgów bokserskich, PUF — ale również i wszystkich sympatyków tego sportu.

P. Bielewicz, przew. Wydz. spraw sędz. P. Z. B., sędzia w ringu na meczu Polska—Niemcy, *zachwycony jest zachowaniem się publiczności w Essen*, która przeciwko sędziom nie protestowała.

W związku z ostatnimi niemiłymi zajściami na ringach w Polsce projektuje W. S. S. P. Z. B., w celu ujednostajnienia sędziowania, zorganizowanie w Poznaniu w Okręg. Ośrodku W. F. *kilkudniowego kursu dla 40—50 sędziów*.

Wzorem zagranicą, a m. in. i Niemców, odstąpi się prawdopodobnie od tego, by sędziowie ringowi jednocześnie byli i *sędziami* (podczas gdy prowadzą walkę) *na punkty*. Zdaniem fachowców, sędzia ringowy ma zbyt wiele zajęć, by mógł bez uszczerbku dla zawodnika punktować.

P. Zapłotka, że tak się wyrażymy, „*potrójny*“ gospodarz: Warty, POZB i PZB, który również towarzyszył naszej ekspedycji do Niemiec, chwali wzorową organizację, która spoczywała w rękach „*Polizei Sport-Club*“, liczącego ponad 800 członków. Zauważył przytem, że miejskie linie autobusu sowe *bezpłatnie* używały wielkiego autobusu dla ekspedycji pięściarskiej, przyczem do steru za siadł jeden z dyrektorów przedsiębiorstwa.

Pochlebne głosy prasy niemieckiej.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

Essen, w listopadzie.

Przeglądając prasę zachodnio-niemiecką po meczu, spotyka się w niej *samę pochwałę dla zawodników polskich*, którzy pozostawili po sobie jak *najsympatyczniejsze wrażenie*.

Z pośród licznych głosów na uwagę zasługuje przede wszystkim pismo sportowe „*Der Mittag*“, które rzeczowo ocenia przebieg spotkania. W wadze muszej, zdaniem tego pisma, *reprezentant Niemiec rozczarował zupełnie* i gdyby nie zbyt pospieszenie udzielone przez sędziego ringowego namiętnie pod adresem *Rotholca*, wynik musiałby wypaść na korzyść Polaka. Wynik nierozstrzygnięty nie przyczynił laurów Niemcowi.

W wadze koguciej sędziowie przyznają zwycięstwo Niemcowi, wynik nierozstrzygnięty był tu na miejscu (!). *Kajnar* nazywa pismo *najlepszym bokserem polskim*.

Banasiak, który przez trzy rundy był stale w ataku, musiał ulec lepszym technicznie i dobremu taktykowi *Schmedesowi*. Ofiarnie i z odwagą walczył *Misiurewicz* o *Campe*, lecz i tu *brak techniki zadecydował o wygranej*.

Krzywdę *Chmielewskiego*, który wynik nierozstrzygnięty zawdzięcza Węgrowi, stara się dzień nik wytłumaczyć *przewagą Niemca w ostatniej rundzie*. Przewaga ta dla widzów nie była jednak zbyt przekonująca. W wadze ciężkiej i półciężkiej zawodnicy polscy *nie mieli wiele do powiedzenia*. *Krenc* musiał być chyba z gumy, jeżeli potrafił wytrzymać wszystkie ciosy *Rungego*.

„*Westdeutscher Beobachter*“ stwierdza, że *Polacy w boksie zrobili ogromne postępy*. Wprawdzie praca nad boksem zabierze Polakom jeszcze trochę czasu, lecz na wyniki tej pracy *nie trzeba już zbyt długo będzie czekać*.

Zdaniem essenskiego „*General Anzeigera*“ drużyna polska *jedynie technicznie ustępowała Niemcom*. Najlepszym w drużynie polskiej był *Kajnar*, następnie *Chmielewski*. Obu zaliczyć należy do

klasy międzynarodowej. Drużyna polska dała ze siebie wszystko, uległa zaś mocniejszemu przeciwnikowi, z powodu *braków technicznych*. Spotkanie Polska—Niemcy cechowała *wysoka klasa*. Zwycięstwo Niemiec jest tem cenniejsze, że wywalczone zostało z takim przeciwnikiem.

Trudno jest przytaczać wszystkie głosy prasy niemieckiej, które ukazały się z okazji meczu. Wystarczy nadmienić, że cała prasa zachodnio-niemiecka podkreśliła swe uznanie dla zawodników polskich. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w zachodnich Niemczech stosunkowo mało pisze prasa o sporcie polskim, wówczas stanie się zrozumiałem, że występ Polaków w Essen, mimo przegranej, miał *duże znaczenie propagandowe nie tylko dla sportu polskiego, ale również dla Polski*.

—§§—

MECZ BOKSERSKI WARSZAWIANKA — C. W. S. W WARSZAWIE zakończył się zastępowaniem zwycięstwem pięściarzy Warszawianki 9:3. Był to właściwie pierwszy w tym sezonie występ Warszawianki. W drużynie CWS. brakowało *Karpińskiego*. Poszczególne wyniki były nast.: waga musza: *Raźniewski* (W) bije *Wieczorka* (C) na pkt. Waga kogucia: *Polus* (W) zwycięża na pkt. *Śmiecha* (CWS). Waga piórkowa: *Ciechomski* (C) zwycięża *Kazanowski* (W). Waga lekka: *Czubinski* (W) bije *Dolecki* (CWS) na pkt. Waga półśrednia: *Wrzosek* (W) remisuje z *Kozakiewiczem* (C). Waga średnia: *Brzoska* (W) wygrywa przez k. o. z *Kowalczykiem* (CWS). Poza konkurs w wadze koguciej *Szybowski* (CWS) pokonał *Karpiuka* (W). Sędzia w ringu p. *Ślabicki*. Widzów 800.

ZNANY DZIAŁACZ I SĘDZIA PIĘŚCIARSKI P. FIN-KLER został zdyskwalifikowany na 6 miesięcy za zniewagę jednego z członków zarządu, przyczem ze strony L. O. Z. B. skierowany został do P. Z. B. wniosek o przedłużenie dyskwalifikacji na okres 2 lat.

CHMIELEWSKI walczyć będzie we wtorek 4 bm. na międzynarodowych zawodach bokserskich w Berlinie.

Remis i porażka hokejowego mistrza Niemiec w Katowicach.

Katowice, 2 grudnia (tel.) Pierwszym właściwym międzynarodowym spotkaniem, jakie uczestnicy obozu hokejowego w Katowicach rozegrali w dn. 1 i 2 grudnia na sztucznym lodowisku było spotkanie naszych teamów z hokejowym mistrzem Niemiec *Brandenburg F. C.* Zawody powyższe reklamowane od dawna miały niezmiernie interesujące ramy tak w okresie przed meczem, jak i w czasie samego turnieju. Niemcy bowiem, dowiedziawszy się o wysokiej porażce „09“ Beuthen w stosunku 13:0, w obawie widocznie o wynik swego spotkania zakomunikowali Katowicom w czwartek telegraficznie, iż *pod żadnym warunkiem nie będą grali przeciwko drużynie narodowej*, przebywającej w Katowicach na obozie, tylko z *pojedynczym zespołem klubowym*.

Gospodarze, stojąc w obliczu odwołania tego spotkania, chcąc nie chcąc zgodzili się na ten dziwnego rodzaju warunek, niewysuwany tak nagle dotychczas w spotkaniach międzynarodowych. Gdyby bowiem nawet Niemcy przegrali to spotkanie, to porażka z teamem narodowym nie przyniosłaby im hańby. Żądanie jednak osłabienia zgóry składu przeciwnika przez Niemców potraktować należy z pobłażaniem. W ten sposób mogło np. L. T. C. Praga żądać wykluczenia wszystkich graczy kanadyjskich z drużyn francuskich, czy angielskich, przyjeżdżających do Czechosłowacji!

Nie przeszkadzało to zaś wcale Niemcom przyjechać do Katowic w składzie *wzmocnionym Kanadyjczykiem Brandtem*, czego Polakom ani nie śniło się kwestjonować. Dopiero później wyszło na jaw, dlaczego goście tak pierali się przeciwko stawianiu polskich graczy reprezentacyjnych.

W sobotę, 1 grudnia przedpołudniem zjechali Niemcy do Katowic pod kierownictwem inż. *Bischoffa*, pełniącego obowiązki *Gauführera* hokejowego. Z Warszawy zaś przybył na powyższe zawody prezes P. Z. H. L. konsul *Hulanicki* z kilku członkami zarządu, celem zapoznania się z uczestnikami obozu hokejowego oraz omówienia szczegółów tegorocznych mistrzostw hokejowych Polski.

Po licznych pertraktacjach Niemcy zgodzili się wreszcie na to, by jednego dnia wystąpiła reprezentacja Polski, drugiego zaś dnia rezerwa obozu, bez graczy krakowskich.

Pierwsze spotkanie rozegrał więc team Krakowa, drugie zaś team Warszawy.

Brandenburg — Kraków 2:2 (1:1, 1:0, 0:1).

Skład Krakowa był następujący: *Stogowski, Sokolowski, Ludwiczak, Marchewczyk, Wolkowski i Kowalski*; drugi napad: *Głowacki, Zieliński i Materski*. *Brandenburg F. C.*: *Kaufmann, Prunge, Kelsch, Herber, Hupf, Hermann, Kafig, Brandt, Schwarz*. Drugi atak z *Brandtem* na czele składał się z graczy *S. Z. Zöllendorf*.

Zgóra 5000 widzów przybyło w sobotę wieczorem na sztuczny tor łyżwiarski, których ściągnęła z jednej strony świetna forma graczy polskich, zadokumentowana na meczu „09“ Beuthen, jak sama nazwa *Brandenburg* i tytuł mistrza hokejowego Niemiec. Niestety mecz sam mimo całego szeregu interesujących momentów, jakie musi stwarzać gra w hokeja, prowadzona w szybkim tempie i wśród ambitnych przeciwników,

nie mógł zadowolić

licznie zebranej widowni. W czasie zawodów bowiem wyszła dopiero przyczyna stawianych przez Niemców warunków, by nie wystawiano im drużyny reprezentacyjnej. Goście bowiem okazali się przeciwnikiem nie tylko przeciętnym, ale *wprost słabym*. Od mistrza hokejowego Niemiec oczekiwaliśmy *absolutnie więcej*. A trzeba dodać, iż *Brandenburg* wzmocniony został do Katowic dodatkowo trzema graczami klubu *Zöllendorf*, którzy doprawdy okazali się *potrzebnymi i wartościowymi*. Duszą jednak i ostoją całego zespołu niemieckiego był

Kanadyjczyk Brandt,

który wystarczał już zupełnie, by ze słabego swego klubu stworzył poważnego nawet przeciwnika. *Zawiodła naogół również drużyna polska*, występująca pod nazwą *Krakowa*. Mogła i powinna bowiem mecz wygrać różnicą paru bramek, a tymczasem *z trudem w ostatniej dopiero chwili zremisowała*. Pozostawiając na razie omówienie obu przeciwników na później, podamy wprawdzie przebieg samego spotkania.

Pierwsze chwile zawodów upływają pod znakiem *mniebywałego tempa*. Zdawało się, że będziemy mieli

fantastyczne widowisko sportowe,

zwłaszcza, iż *Kraków* przejmując prowadzenie już w pierwszych minutach przez *Sokolowskiego*, który zjawiszy się niespodziewanie pod bramką gości lokuje krążek w bramce *Kaufmanna* z pięknego podania *Wolkowskiego*. Krótką tylko chwilę trwała radość na widowni. Oto bowiem *Brandt*, przejechawszy całą taflę lodową, *mija Ludwiczaka* i z kilku kroków *strzela celnie pod robinzonującym Stogowskim*. Stan meczu 1:1.

Tempo gry w dalszym ciągu niebywałe. Sytuacje podbramkowe zmieniają się błyskawicznie, widząc jednak z każdą chwilą, iż drużyna *krakowska* walczy właściwie z *jednym człowiekiem Brandtem*, który dwoi się i troi, raz w ataku, raz w obronie, iż *niepodobna* nawet na chwilę stracić go z oczu.

W drugiej tercji gra toczy się coraz częściej

pod znakiem przewagi gospodarzy,

którzy nie umiając zastosować gry zespołowej, zaprzepaszcza ją szereg sytuacji podbramkowych. Gdy zaś *Bradtowi* uda się powtórnie przebić przez linię ataku i objechać zle grających taktycznie polskich obrońców i strzelić znowu pod nogami rzucającego się *Stogowskiego*, *Niemcy przejmują prowadzenie*. W tym też okresie gry uwidocznił oni nawet chwilowo przewagę. Drużyna bowiem polska widocznie speszona gra miejscami słabo i chaotycznie. W tym okresie mamy szereg zaprzepaszczonych „murowanych“ sytuacji przez *Wolkowskiego, Marchewczyka, Głowackiego i Zielińskiego*, którzy będąc sam na sam z *Kaufmannem* nie potrafili zdobyć się na strzał w decydującym momencie.

Trzecia natomiast tercja

przynosi nam zdecydowaną przewagę

i ostatecznie *szczęśliwe wyrównanie*. Niemcy stosują teraz przez cały czas grę defensywną, ostrzeżliwując bramkę polską nawet z połowy boiska i gromadząc w raizę potrzeby wszystkich swych graczy na polu podbramkowym. *Kaufmann* zaś ratuje w beznadziejnych sytuacjach.

Niesłychane zaś zamieszanie w szeregach gości sprawia ustawicznie *Sokolowski* swymi wyjazdami z obrony, którego nikt nie potrafił zatrzymać. Szkoda, że nie umiał tych wyjazdów zrealizować. Gdy zaś udaje się *Marchewczykowi* wyrównać ze skrzydła, nacisk gospodarzy jest tak silny, iż ma się wrażenie gry na jedną bramkę. Przy pewnej dozie gry ostrej kończy się wreszcie mecz, który mimo wyniku remisowego przynosi

raczej gościom moralne zwycięstwo,

nam *moralną porażkę*.

Zawody powyższe bowiem *powinniśmy byli absolutnie wygrać*. Wynik z różnicą nawet pięciu

Warszawa — Brandenburg S. C. 2:0 (0:0 1:0 1:0).

Katowice, 2 grudnia (Tel.) W niedzielę 2 bm. w godzinach południowych rozegrano drugi z rzędu mecz hokejowy z drużyną holenderską *Brandenburger S. C.*, przy czym przeciwnikiem był zespół Warszawy. Ostatecznie miesiano się zgodzić na warunek gości i wystawić *drużynę rezerwową bez graczy krakowskich*.

Drużyna *benlińska* wystąpiła w składzie z dnia poprzedniego, zespół warszawski stanowili: *Stogowski, Ludwiczak, Sokolowski, Materski, Zieliński, Głowacki, Król, Michalik i Staniszewski*. W zespole warszawskim wystąpiło więc *trzech debiutantów*. Prawdę mówiąc, przed meczem oczekiwaliśmy nawet porażki naszych, tymczasem zespół warszawski sprawił

miłą niespodziankę,

gromiąc gości 2:0, a nadto utrzymując przez cały czas *przewagę*. Wprawdzie goście grali *słabiej, niż w sobotę*, zwłaszcza *Kanadyjczyk Brandt*, korzystający ubiegłej nocy z nieistnienia w Polsce prohibicji, jednak Polacy dopinogowani przez widownię, wnieśli do gry tyle zapału, że wreszcie musiały paść decydujące o zwycięstwie bramki. Tym razem padło ich mniej, niż powinno, sądząc po licznych pozycjach podbramkowych, jednak brak celnych strzałów u Polaków i ustawiczny mur graczy niemieckich, pragnących wywieźć jak najlepszy wynik, stały temu na przeszkodzie.

Pierwsza tercja upływa bezbramkowo, aczkolwiek przeboje *Zielińskiego* i wyjazdy *Sokolowskiego* powinny być zrealizowane. Niestety nie mogliśmy zaobserwować o gospodarzy gry zespołowej. Wszyscy, głównie *Michalik, Staniszewski i Król* walczyli bardzo ofiannie, ale akcje ich nie miały tej siły przebojowej, która przygotowuje najdogodniejsze pozycje strzałowe. Grano raczej na siłę.

W drugiej tercji dopiero udaje się *Głowackiemu* zdobyć *prowadzenie*. Pozycję tę wypracowuje *Zieliński*, a przedwczesna robinzonada zgubiła *Kaufmanna*. Wprawdzie *Brandt* poczyna znowu „szaleć“ na lodzie i próbuje, jak dnia poprzedniego, przejechać linię obrony *Warszawy*, ta jednak nauczona smutnym doświadczeniem sobotnim, „stopuje“ go raz za razem, idąc systemem kanadyjskim ciałem, na przeciwnika.

Kto będzie brał udział w mistrzostwach hokejowych Polski?

Katowice, 2 grudnia. (tel.) Jak się dowiadujemy, w związku z pobytem prezesa PZHL konsula *Hulanickiego* w Katowicach omawiana była sprawa tegorocznych mistrzostw hokejowych Polski. Chodziło o wyznaczenie kandydatów do puli finałowej. Podobno brane są pod uwagę nast. drużyny: *AS (Poznań), Cracovia, Pogoń, Czarni i Lechia* ze Lwowa, *Ognisko* z Wilna, *Legja i Warszawa* z Warszawy. Ostateczna decyzja zapadnie w *poniedziałek na zebraniu PZHL w Warszawie*, zwłaszcza co do tego, kto z kim ma się w puli spotkać.

Zapytany w tej sprawie kapitan PZHL *Sachs odmówił jakikolwiek wyjaśnień*. W ostatniej chwili zgłoszony został na ręce p. *Sachsa* wniosek red. *Mikuly* ze Śląska, by jeszcze w grudniu rozegrać drugą pulę, t. zw. kwalifikacyjną z udziałem takich drużyn, jak *Krynickiego Tuwa Hokejowego, Warty* z Poznania, *Polonii* z Warszawy, *Śląskiego Klubu Hokejowego* z Katowic i *LKS-u* z Łodzi. Kluby grałyby systemem pucharowym, a zwycięzca wszedłby do puli finałowej, jako ósmy zespół. W ten sposób umożliwiliby się *wszystkim okręgom udział w mistrzostwach Polski*. Mecze zaś puli kwalifikacyjnej będą wspólnym przeglądem drużyn w poszczególnych okręgach. Poza tym odpadałaby kwestja wyznaczenia zgóry ósmego kandydata do puli finałowej, nosząca zazwyczaj cechy

bramek na naszą korzyść — nikogoby nie zdziwił. Trzeba sobie jednak powiedzieć, że *graliśmy słabo*, nie wykorzystaliśmy nawet paru procent licznych sytuacji podbramkowych i poza tem mieliśmy też *pecha*. Poza tem nie spodziewaliśmy się, że goście będą tak słabi, ale nie docenialiśmy też i gracza kanadyjskiego *Brandta*, sprawcę wyniku remisowego.

W meczu tym wiele zarzutów postawić musimy naszej linii obronnej. *Stogowski zawinił pierwszą bramkę*, grając do tego bardzo nerwowo przez całe zawody. Niespodziewanie słabo grali pod względem taktycznym nasi obrońcy, zapominając, iż groźnego przeciwnika w hokeju należy w przebojach zatrzymywać ciałem i o ile możliwości nie dopuszczając do strzału. Niemcy określają ten system gry dewizą „auf den Mann gehen und nicht schiessen lassen“. Mimo to *Sokolowski* był na boisku oboju zespołów poza *Brandtem najlepszym graczem*.

Nie możemy być również zadowoleni z gry naszej trójki napastników *krakowskich*, która chwilami jakby zapominała o tem, czego uczono ją na obozie.

Każdy grał na własną rękę,

a na momenty gry zespołowej trzeba było czekać długimi okresami. Jeszcze słabiej wypadł drugi atak, któremu tylko *Zieliński* nadawał ton, prezentując się jako najbardziej rozumny gracz w zespole polskim. *Materski* pod koniec opadł na siłach, podobnie, jak *Głowacki*, który chwilami nie potrafił przevorsować nawet linii ataku przeciwnika.

Prowadzili zawody dwaj sędziowie: inż. *Bischoff* ze strony Niemiec bardzo dobrze i mgr. *Trytko* ze strony Polski, zamało wkraczając w momenty gry ostrej.

Przewaga Polaków utrzymuje się również w trzeciej tercji. Goście widocznie „wypompowani“ stosują tylko grę defensywną. W tłoku podbramkowym trudno znaleźć momenty do strzału, zwłaszcza, że Niemcy kryją świetnie napastników. W końcu udaje się *Królowi złapać dogodny moment i z kilku kroków strzela on drugą bramkę w zamieszaniu podbramkowym niespodziewanie pod nogi Kaufmanna, ustalając wynik 2:0*. Ostatnie minuty poza szalonymi wyjazdami popularnego *Sokolowskiego* pod bramkę Niemców, którym nawet *Brandt* nie potrafił przeszkodzić, nie zmieniają już wyniku zawodów.

Reasumując przebieg dwudniowego turnieju, stwierdzic należy, że zespół niemiecki okazał się drużyną przeciętną, lecz wartościową przestrzeganiem gry zespołowej, doskonałego krycia przeciwnika i umiejętnością stosowania gry defensywnej. Walory te wniesione przez *Kanadyjczyka Brandta*, przy wielkiej ambicji i ofiarności wystarczyłyby, aby wyjść obronną ręką nawet z tak poważnym przeciwnikiem, jakim był zespół *krakowski*, czy *warszawski*.

Doskonałym okazał się *Kaufmann* w bramce. Obronił on szereg beznadziejnych sytuacji. Najslabsi byli obrońcy, zwłaszcza *Prange*, który tuszą i lysiną przypomniał żywo prof. *Weysenhoffa* z Wilna. Napastnicy sami młodzi chłopcy, kierowani umiejętną ręką *Brandta*, w tej chwili nie są jeszcze pełnowartościowymi graczami. Lepsi okazali się raczej napastnicy „*Zöllendorfu*“: *Schwarz i Kafig*, chętnie przejmujący grę zespołową. Gorzej było tylko ze strzałami w ataku niemieckim.

Z zespołu warszawskiego zadowolili tym razem *Stogowski*, który grał pewniej, niż w sobotę. *Sokolowski* był nadal

najlepszym na boisku.

Z obu ataków pierwszeństwo przyznać musimy *Zielińskiemu*, szkoda tylko, że *Materski* i *Głowacki* nie potrafili się z nim zgrać. *Michalik* podobał się bardziej od *Staniszewskiego*, od którego oczekiwano więcej. Żywiłow *Król* potrzebuje oszlifowania technicznego gry. Wśród teamu warszawskiego panowała niesłychana radość, iż *zdyktował team krakowski co do wyniku meczu*.

Sędziował bardzo dobrze *dr Skulicz* ze strony Polski i inż. *Bischoff* ze strony niemieckiej. Widzów około 2.000.

—§§§—

HOKEJOWE MISTRZOSTWA LWOWA w klasie A przeprowadzone będą w dniach od 18 grudnia do 6 stycznia z udziałem 6-ciu drużyn, a to: *AZS., Czarni, Lechia, Pogoń, Ukraina* i mistrz klasy B, który wyeliminowany zostanie ze spotkania między *LTL. Czujaj (Przemyśl)* i *Kresy (Tarnopol)*, tudzież z rozgrywki kwalifikacyjnej z *Hasmoneą (Lwów)*. Mistrzostwa klasy A przeprowadzone będą w jednej kolejce. Hokejowe mistrzostwa klasy B, okręgu lwowskiego, rozegrane zostaną w 6-ciu nast. grupach: 1) *Strzelec, Dror i LTL. (Lwów)*, 2) *Kresy, Jehuda i Legion (Tarnopol)*, 3) *Raz Dwa Trzy (Stanisławów)*, *Hakoah (Stanisławów)*, 4) *49 p. p. (Kołomyja)* i *Cukrownia (Chodorów)*, 4) *Janas (Drohobycz)*, *Biali (Borysław)*, *Czujaj (Drohobycz)*, *Strzelec (Rypne)* i *Sokol*, 5) *Czujaj (Przemyśl)*, *Polonja (Przemyśl)*, *Ognisko (Jarosław)*, 6) rezerwy klubów A-klasowych.

W WIRZE PRZYGOTOWAŃ DO ZIMOWEJ

Kraków, 2 grudnia.

Narciarze czują już „aurę“, a ich niecierpliwosc jest znaczna. Kilkakrotnie już leżał śnieg na tatrzańskich i karpaccich zboczach, a jeszcze w połowie października pierwsi narciarze wyruszyli w góry. Przyszły potem naprawdę odwilże i ciepłe wiatry, ale nawroty zimy są coraz częstsze i ataki jej coraz silniejsze. Niedługo pa-trzeć, a resztki jesieni ustąpią przed królestwem zimy — na kilkumiesięczne jej panowanie.

Jak Polska długa i szeroka, ma narciarstwo swych licznych zwolenników. Dużo jest ich w terenach bliskich gór, gdyż tu właśnie narciarstwo ma swą najpiękniejszą, klasyczną poniekąd formę. Nie brak jednak zainteresowania i na szerokich nizinach Polski. Narciarstwo bowiem w ostatnich latach opanowało i tę dziedzinę zimowego sportu, dając wiele radości zwolennikom dalekich pochodów po równinach

Z zagranicy doszły już wieści

o pierwszych startach w biegach i skokach,

a oddawna już czyta się sprawozdania o intensywnych przygotowaniach do zimowej olimpiady w roku 1936. Z niektórych krajów wieści te brzmią wręcz *rewelacyjnie* i świadczą z jak

li się, jako *nowe mocarstwo w tej dziedzinie narciarstwa* i odnieśli cały szereg indywidualnych oraz drużynowych sukcesów. I na przyszłość dział ten będzie silną stroną Niemców.

Tegoroczne przygotowania Niemców do olimpiady muszą wzbudzić

zazdrość u każdego narciarskiego narodu.

Świadczą one, że Związek Niemiecki musiał otrzymać niezwykle środki finansowe, skoro stać go na sprowadzenie *kilku trenerów skandynawskich* i to trenerów o najbardziej znanych nazwiskach w międzynarodowym świecie narciarskim. Nie koniec jednak na trenerach. Olimpijski ośrodek niemiecki jest bardzo liczny, a ponadto ma przewidziane możliwości podróżowania po różnych zimowiskach, celem otrzaskania się zawodników ze zmiennymi warunkami startów.

Nie wspominamy oczywiście, że ośrodek niemiecki ma do dyspozycji *bardzo troskliwą opiekę lekarską*, wszystkie urządzenia higieniczne, pierwszorzędne sity instruktorskie dla gimnastyki celowej, całkowity sprzęt, ścisłą dietę na koszt związku itd. Są to warunki, w których przy dobrym materiale ludzkim i przy znanej solidności pracy sportowców niemieckich osiągnąć można zadziwiające rezultaty.

Czy istotnie wyniki te przyjdą — okaże dopiero przyszłość. W historii niemieckich przygotowań przedolimpijskich nieraz już mieliśmy do czynienia z nadmiarem starań i z doprowadzeniem do perfekcji zaspokojenia wszystkich wymogów treningowych. Pamiętajmy, że po ro-

ku 1928 (olimpiada w St. Moritz) Niemcy skarżyli się, że na złe wyniki drużyny niemieckiej wpłynęły *przesadne ćwiczenia gimnastyczne* oraz nadmiernie dokładna zaprawa. Podobnie było i w innych późniejszych latach, kiedy to Niemcy — przygotowując się nader starannie do spotkań międzynarodowych — nie osiągnęli jednak tych wyników, na jakie mogli liczyć przy tak dużym nakładzie zabiegów i kosztów.

Biorąc jednak normalnie — Niemcy powinni w roku 1936 osiągnąć zadziwiające wyniki. Stać się to winno tembardziej, że startować będą oni *u siebie w domu* i że ich ambicja jest obecnie silnie podniesiona przez nastawienie się *czynnikiem politycznym* III Rzeszy w stosunku do startów międzynarodowych. Jest to fakt, z którym u nas w Polsce liczyć się trzeba poważnie. Przecież teren niemiecki, na którym odbędzie się zimowa olimpiada, jest dla nas *wyjatkowo drażliwy* i powinniśmy zabiegać o możliwie jaknajlepsze rezultaty sportowe, mogące mieć doniosłe znaczenie propagandowe.

Jak wielka waga przywiązywana jest także w innych krajach do startu olimpijskiego w 1936 roku, świadczy najlepiej *przykład francuski*. Kraj, który w zimowych olimpiadach narciarskich nie odgrywał nigdy poważniejszej roli i który *bardzo często wręcz uchylał się od startu* (aby nie narażać na szwank dobrego imienia sportu francuskiego) — *zdołał dziś przero-*



Powyżej

1) Uczestnicy konkursu skoków (bez śniegu) w Grünwaldzie pod Berlinem przygotowują się do zawodów. — 2) Narciarze niemieccy na starcie pierwszych zawodów narciarskich na Zugspitze. Poniżej mistrz olimpijski w narciarstwie Birger Ruud w skoku na skoczni na Zugspitze.



Powyżej: Widok ogólny skoczni na Zugspitze w czasie zawodów otwarcia sezonu w dniu 25-go list

bić opinię sportową bardzo gruntownie i uzyskać na przedolimpijskie przygotowania narciarskie *wyjatkowo poważne subwencje*. Francuski związek narciarski otrzymał na tegoroczny trening przedolimpijski *150 tys. franków*, co jest kwotą ogromną, zważywszy dotychczasowe minimalne zainte-

ogromnym nakładem pieniędzy i ambicji pragną niektóre kraje przeforsować jaknajlepsze swoje wyniki w narciarskiej olimpiadzie.

Z prawdziwym impetem prowadzone są przedolimpijskie przygotowania

na terenie niemieckim.

Jest to właściwie dalszy ciąg pracy rozpoczętej już w zeszłym roku, kiedy to zorganizowano *obóz olimpijski*, wyposażono go w sprzęt i wszystkie potrzebne urządzenia, a przede wszystkim odseparowano zawodników od *złobnego wpływu sezonowego życia w zimowiskach*. Akcja tego rodzaju była możliwa tylko dzięki *niezwykłemu środkom finansowym*, jakie związek niemiecki miał do rozporządzenia. Kosztowało to *dziesiątki tysięcy*.

W zeszłym roku, kosztowna ta akcja rezultatu właściwie nie wydała i Niemcy odnieśli sukcesy *jedynie w zakresie biegów zjazdowych*. Podczas zawodów F. I. S. w Solleftea w lutym br., Niemcy odegrali rolę *bardzo podrzędną*. Fakt ten był dla nich tembardziej *zadziwiający i nieprzyjemny*, im więcej ofiar i wydatków ponieśli na pracę swego obozu treningowego. Natomiast w *równorzędnych zawodach zjazdowych* F. I. S. w Szwajcarii, Niemcy przedstawi-

OLIMPIJADY.

resowania Francuzów dla zimowych olimpiad. Podobnie i w innych krajach — nie bacząc na trudności gospodarcze i krytyczne sytuacje budżetowe — przygotowania przedolimpijskie narciarzy

cieszą się dużym poparciem władz,

dobrze rozumiejących wagę olimpijskiego spotkania oraz wiedzących, że organizacje narciarskie we własnym zakresie działania nie są w stanie sfinansować wydatków związanych z tą robotą na wielką skalę.

Na tle powyższem zatrzymać się musimy dłużej

nad przedolimpijskimi przygotowaniem polskich narciarzy.

Od kilku tygodni opinia publiczna zajmuje się tą sprawą. Ponieważ jednak przy organizowaniu naszego ośrodka olimpijskiego zawiedzione zostały niektóre ambicje osobiste, oraz urażone różne wielkości lokalne — *prze- to opinia jest trochę zdezorjentowana.* Głosy, omawiające przygotowania narciarzy polskich nie zawsze w prawdziwym świetle przedstawiają sprawę — *ze szkodą dla*



Powyżej: W Szwajcarii zima panuje już w całej pełni.

łożony nacisk szczególny, a ten jest możliwy tylko przy odpowiednich środkach finansowych.

Przedolimpijskie przygotowania narciarskie są **wyjątkowo kosztowne.**

Zawodnicy, którzy wchodzi pod uwagę w skład naszej olimpijskiej drużyny, są ludźmi bardzo niezamożnymi, odżywiającymi się niewłaściwie, nie mającymi sprzętu i koniecznego oporządzenia. Stać ich tylko na ofiarowanie swych sił i dobrej woli, które można i trzeba odpowiednio wyzyskać. Ale na to, aby to osiągnąć — trzeba zorganizować ośrodek na podstawie planowego obozu; trzeba dać jego uczestnikom racjonalne dożywianie, kąpiele, masaże, opiekę lekarską itp.; trzeba sprawić sprzęt dla treningu i zawodów; trzeba drużynę wyekwipować we wszystko potrzebne. Jednym słowem — trzeba na to wszystko dużych środków materialnych, których jest brak poważny.

Finansowa sytuacja wszystkich naczelnich magistratur sportowych jest dzisiaj słaba i niema nadziei, aby w bliskiej przyszłości uległa ona zmianie na lepsze. Także Polski Komitet Olimpijski, który myśleć musi przede wszystkim o sfinansowaniu samej wyprawy — nie może na cele przedolimpijskich przygotowań ofiarować środków poważniejszych. Wreszcie oficjalne czynniki państwowe, zajmujące się opieką nad wychowaniem fizycznym i sportem, stają obecnie przed widmem poważnych restrykcji budżetowych. Na cele przedolimpijskich przygotowań ofiarować one będą mogły bardzo niewiele.

W takiej sytuacji — przedolimpijskie przygotowania odbywać się muszą w atmosferze małego entuzjazmu. Wystarczy przytoczyć cyfry: W roku 1927 — przed olimpiadą w St. Moritz — narciarski ośrodek olimpijski kosztował nas kilkadziesiąt tysięcy złotych. Z każdym następnym rokiem organizowane regularnie obozy

narciarskie miały do dyspozycji coraz mniej środków materialnych, a obecnie — w roku przedolimpijskim — mają ich najmniej. W ramach bardzo szczupłej kwoty (kilku tysięcy zł.) trzeba nie tylko zorganizować przedzimową zaprawę gimnastyczną i suchy trening, ale trzeba sprowadzić trenera zagranicznego, przeprowadzić trening na śniegu, sprawić sprzęt, wyekwipowanie, odzież, smary, zapewnić dożywianie, wyjazdy, badania lekarskie itd. Powstaje więc trudność, jak związać koniec z końcem. W tych warunkach wszelkie badania o niedostatecznych przygotowaniach olimpijskich naszych narciarzy nie wykraczają poza mglistą teorię.

Przed kilku miesiącami odbyło się posiedzenie najwyższej władzy Związku Narciarskiego, a mianowicie jego Rady. Na zebraniu tem dano wyraz przekonaniu, że czynniki kierujące związkiem nie będą w stanie przyjąć odpowiedzialności za start narciarzy na olimpiadzie 1936 r., o ile nie znajdą się środki na odpowiednie przedolimpijskie przygotowania. Zabiegi w kierunku uzyskania tych środków dały wyniki bardzo ograniczone. Mimo tego jednak w drugiej połowie października a więc jeszcze wcześniej niż w zeszłym roku jesienna zaprawa wraz z dożywianiem zostały zorganizowane. Przygotowania znajdują się w toku, chodzi tylko o to, aby z powodu braku środków nie zostały przerwane.

A przytem wszystkim zapominać nie można, że olimpiada — acz bezpośredni cel bardzo ważny — nie jest jednak alfa i omegą naszego narciarstwa. Jego struktura jest tego rodzaju, że nie mogą być zaniedbane: ani

ważne zadania krzewicielskie,

ani praca wszereż, ani prace turystyczne, ani też działalność o charakterze gospodarczym dla terenu. W obecnej sytuacji wszystkie ważne zadania muszą jednak ustąpić na plan nieco dalszy przed przygotowaniem olimpijskiej drużyny.



topada.

samej akcji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rok obecny jest decydującym dla przygotowania naszej narciarskiej drużyny. Jest to ostatni rok przedolimpijski, gdyż w sezonie 1935/6 nie już szczególnie pozytywnego nie będzie można zrobić (poza pewnym ogólnym szlifem drużyny i podciągnięciem we formie poszczególnych zawodników). Na obecny też sezon musi być po-

Makkabi, IKP, Cuiavia w finale bokserskich mistrzostw Polski

W niedzielę rozpoczęto walki eliminacyjne między mistrzami okręgów, do finałów bokserskich mistrzostw drużynowych Polski. Na pierwszy ogień poszły zespoły *Warszawy, Krakowa, Śląska, Poznania, Łodzi i Gdańska*. Z walk tych zwycięzka wyszły: *Makkabi (Warszawa), I. K. P. (Łódź)*

i *Cuiavia (Inowrocław)*, które tem samem zakwalifikowały się do finału.

Ponadto rozegrano kilka meczów w okręgach. Poszczególne spotkania miały przebieg bardzo interesujący. Wyniki i przebieg spotkań były następujące:

rzystując zbyt wielkie zaciętrzewienie Neustadta. W czwartej rundzie *Pancer obficie krwawi* z rozbitego nosa, mimo to utrzymuje walkę otwartą, o ile w tych warunkach można mówić o walce. W rezultacie sędziowie ogłaszają zwycięstwo *Pancera na punkty*, co część widzów przyjmuje gwizdami.

Waga półśrednia: *Frodis — Jodłowski*. W pierwszej i drugiej rundzie utrzymuje się szybka wymiana ciosów. Frodis jest agresywniejszym, ale Jodłowski góruje nad nim celnością ciosów i odnosi też w końcu zwycięstwo na punkty. Prowadzenie Wawelu 6:4 obudza nadzieje w sercach zwolenników Wawelu, nadzieje te jednak dość szybko rozwiewają już następne spotkania, które przynoszą

Makkabi (Warszawa) — Wawel (Kraków) 10:6.

Sensacyjna porażka Neustadta. — Trzy nokauty.

Kraków, 2 grudnia.

Mistrzostwa bokserskie zostały dla Krakowa już zakończone. Mistrz okręgu krakowskiego *W. K. S. Wawel* został wyeliminowany przez stołeczną *Makkabi* w stosunku 10:6. Powtórzyła się więc historia z lat ubiegłych, w których Kraków również nie potrafił odegrać poważniejszej roli na terenie mistrzostw. Doszukując się powodów tych porażek można wysunąć trzy, które ujęte mogą za podstawowe, a mianowicie: 1) *brak większej rywalizacji lokalnej* (w Krakowie istnieją właściwie tylko dwa kluby bokserskie), 2) *brak dobrych zawodników w wagach cięższych*, 3) *brak zawodowego trenera*, który mógłby podciągnąć bokserów krakowskich do przeciętnego poziomu boks polskiego.

W spotkaniu z *Makkabi* braki powyższe ukazały się

w całej rozciągłości.

Jeśli nawet w wagach lżejszych zawodnicy *Wawelu* walczyli i uzyskiwali sukcesy, jeśli nawet *Pancer* odniósł sensacyjne zwycięstwo nad renowanym *Neustadtem*, to w wagach cięższych sytuacja przedstawiała się dla *Krakowa* uproszta katastrofalnie, a zawodnicy, obok braku wytrzymałości, wykazywali również dość duży *brak umiejętności technicznych*, któryby im pozwolił na przeprowadzenie wyrównanej walki z przeciwnikiem.

Stanem boks krakowskiego powinny zająć się władze *P. Z. B.*, gdyż inaczej zdarzyć się może, iż ten piękny, męski sport, tak dobrze zapowiadający się na terenie *Krakowa* — sport, który zdobył sobie już setki zwolenników wśród publiczności krakowskiej, będzie chylił się ku dalszemu upadkowi.

Zwycięstwo *Makkabi* nad *Wawelem* było

nowe już przed meczem.

Tylko najwięksi optymiści spodziewali się sukcesu *Krakowa*, wzgl. remis, któryby pozwolił *Krakowi* spotkać się w powtórny mecz z *Makkabi*.

Rzeczywistość przekreśliła te obliczenia. Mimo to jednak stwierdzić wypada, że *Warszawianie* nieco zawiedli. Po drużynie, która pokonała *Skodę*, spodziewano się znacznie więcej, spodziewano się przedewszystkiem wyrównanego poziomu wszystkich zawodników, a tymczasem w *Makkabi* kilka punktów było wyraźnie słabych.

Nie mógł zaimponować *Bohrenstein*, *Neustadt*, zaś zaskoczył wszystkich nieumiejętnością zastosowania odpowiedniej taktyki w spotkaniu z *Pancerem*, a *Frodis* przedstawił się tylko, jako ambitny, lecz dopiero początkujący bokser.

Niewątpliwie

najlepszym bokserem *Makkabi* był *Pilnik*.

Wskutek rozmaitych teoretycznych obliczeń, musiał on walczyć o wagę wyżej, lecz mimo to siła jego ciosu i skala umiejętności były tego rodzaju, że uporał się względnie łatwo z silniejszym fizycznie *Pieniążkiem*, górując nad nim od początku meczu.

Obok *Pilnika* wymienić należy *Neudinga*, który niestety nie mógł zaprezentować całej swej umiejętności. *Lubowiecki* bowiem był bokserem, który właściwie nie powinien był ukazać się na ringu. Jest absolutnie jeszcze za surowym materiałem i wysyłanie go na spotkania z takim zawodnikiem, jak *Neuding*, mającym poza sobą zwycięstwo przez k. o. nad *Stibbem*, było pociąganiem dość nieudalnym. Jak krążyły pogłoski, kierownictwo *Wawelu* nie sprowadziło na czas *Morawy*, odbywającego służbę wojskową. Byłby do dowód słabej sprężystości organizacyjnej tego klubu.

Forma bokserów krakowskich nie zadowoliła.

Chrostek II jest ciągle jeszcze obiecującym materiałem na przyszłość, lecz jego siły fizyczne i rutyna nie stoją jeszcze na poziomie spotkań tego rodzaju, co mistrzostwa Polski. *Nowicki* ustępował znacznie techniką *Rosenblumowi*, *Chrostek I* walczył znacznie poniżej swego zwykłego poziomu. Zwycięstwo *Pancera* należy zapisać raczej na konto nieumiejętnego ataku *Neustadta*, a przytem nie było ono w zupełności zasłużone. Właściwym byłby wynik remisowy. *Jodłowski* z każdym innym bokserem a nie *Frodisem* zapewne przegrałby, sądząc z jego niedzielnej formy. *Kolonko* dał się znokautować w pierwszej rundzie, *Pieniążek* zaimponował jedynie wytrzymałością, trwając na ringu, mimo, iż każdy silniejszy cios zwał go na deski, wreszcie *Lubowiecki* był wogóle nieporozumieniem na ringu. Całość nie bardzo więc zadowalająca.

Przebieg spotkania,

Waga musza: *Birenbaum — Chrostek II*. Od początku zaznacza się przewaga *Birenbauma*. *Chrostek* upokaja się w drugiej rundzie, w trzeciej nawet nadrabia nieco straconego terenu, jest jednak oczywiście słabszym od *Warszawianina*. Wygrywa na punkty *Birenbaum*.

Waga kogucia: *Rosenblum — Nowicki*. *Warszawianin* uważa za największy swój atut lewą prostą, po której uderzeniu następuje prawy sierpowy. Taktykę tę stosował bez przerwy od początku do końca, lecz mimo to *Nowicki* nie umiał znaleźć na nią sposobu. *Nowicki* dość planowo rozłożył sobie siły a na początku czwartej rundy przeszedł nawet do ostrego ataku, lecz atak ten trwał dość krótko i *Rosenblum* uporał się z nim, uzyskując zwycięstwo na punkty.

Waga piórkowa: *Bohrenstein — Chrostek I*. *Krakowianin* narzuca zmieszane szybkie tempo, wymiana jednak ciosów jest równie szybka, jak i chaotyczna. Obydwaj często dążą do zwarcia, tak, że walka przybiera charakter mocno nieciekawej. *Chrostek* jest stale agresywniejszy, nie potrafi się jednak zdobyć na decydujący cios. Jego „uppercuty” uprzedza łatwo *Bohrenstein*. Ten charakter spotkania nie zmienia się aż do końca. *Chrostek* odnosi zwycięstwo na punkty.

Waga lekka: *Neustadt — Pancer*. „Król nokautów”, jak nazywa widownia *Neustadta*, dąży widocznie do nokautu, ale *Pancer* umiejętnie unika bliższego kontaktu ze słynnym zawodnikiem. Przez pierwszą rundę trwa ta nieciekwa gonitwa po ringu, aż w sprawę wdaje się sędzia i upomina obydwu zawodników. Nie zmienia to wiele postaci rzeczy. W drugiej rundzie znowu obydwaj dostają upomnienie za unikanie walki i dalej trwa to polowanie, w którym *Pancer*, zbiera punkty, wyko-

Cuiavia — I. K. B. 11:5.

Inowrocław, 2 grudnia (Tel). W niedzielę odbył się tu eliminacyjny mecz bokserski o wejście do finału mistrzostw polskich między *IKB Świętochłowice* a *K. S. Zw. Strzel. Cuiavia (Inowrocław)*. Walki stały na wysokim poziomie i zakończyły się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5.

W wadze muszej *Lada (K)* wygrywa na punkty z *Pintą*, przeważając we wszystkich trzech rundach.

W wadze koguciej *Jarząbek* remisuje z *Rogowskim*. — W pierwszych dwóch rundach przeważa *Rogowski*, który później osłabł i pozwolił wypunktować się *Jarząbkowi*. Zawodnicy bardzo dobrze technicznie. Była to najładniejsza walka dnia.

W wadze piórkowej *Nawa (I)* remisuje z *Dudziakiem*. W pierwszej i drugiej rundzie prowadzi *Dudziak*, w trzeciej i czwartej *Nawa* wyrównuje, otrzymując od sędziego napomnienie. Wynik remisowy krzywdzi *Dudziaka*, który był technicznie lepszy od swego przeciwnika.

W wadze lekkiej *Kłoda (I)* remisuje z *Fabińskim*. —

W pierwszej rundzie lepszy *Kłoda*, który ciągle atakuje, w drugiej rundzie otrzymuje on napomnienie.

W wadze półśredniej *Świercz (C)* zwycięża *Radomskiego* w pierwszej rundzie przez k. o.

W wadze średniej *Lewandowski (C)* zwycięża wysoko na punkty *Piechłę*.

W wadze półciężkiej *Jóźwiak (C)* zwycięża przez k. o. *Pełkę*. Już w pierwszej rundzie *Jóźwiak* posyła swego przeciwnika na deski. *Pełka* symuluje faul, którego jednak sędzia nie uznaje, przyznając *Jóźwiakowi* zwycięstwo.

W wadze ciężkiej *Zieliński (C)* zwycięża przez k. o. *Langnera*. W pierwszych trzech rundach *Zieliński* przeważa, w czwartej *Langner* idzie dwukrotnie na deski.

Uzyskując zwycięstwo w stosunku 11:5, *K. S. Zw. Strzel. Cuiavia* wszedł do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski.

Sędziował w ringu bardzo sprawnie *p. Stabicki* z *Warszawy*, punktowali pp. *Sierota (Łódź)* i *Lick (Grudziądz)*. Na zawodach obecny był dowódca *O. K. 8 gen. Thomme*.

I. K. P. — Gedanja 10:6.

Gdańsk, 2 grudnia (tel.) W niedzielę wieczorem odbyło się w *Gdańsku* spotkanie eliminacyjne do pułki finałowej drużynowych mistrzostw bokserskich pomiędzy *Klubem Sportowym I. K. P. Łódź* i *Gedanją (Gdańsk)*.

W szalenie zapelnionej publicznością wielkiej sali „Sporthalle” nastąpiło przed zawodami na ringu powitanie drużyn, przyczem prezes *Gedanji Stanowski* i delegat zarządu *I. K. P. inż. Wolczyński* wygłosili okolicznościowe przemówienia, zawodnik *Gedanji Chistowski* otrzymał od swego klubu upominek za 25-tą walkę. Z powodu wyjazdu *Chmielewskiego* do *Berlina* na zawody międzynarodowe, walki nie odbywały się w porządku przewidzianym przez wagi, lecz w kolejności dowolnej.

Mecz zakończył się zwycięstwem *I. K. P. w stosunku 10:6*.

Jako pierwsza para spotkali się w wadze muszej *Wyszecki (Ged.)* z *Gluba*. Walka obfitowała w ciekawe momenty i zakończyła się zwycięstwem na punkty *Wyszeckiego*.

W wadze koguciej *Jaskółkowski (Ged.)* i *Spodenkiewicz* walczyli żywo, zmieniając co chwila taktykę, przyczem *Spodenkiewicz* wyraźnie przewyższał przeciwnika pod względem technicznym. *Jaskółkowski* przez pierwsze trzy rundy stosował taktykę wyczekiwanie, by w czwartej przejść do ofensywy. Nie wystarcza jednak jego przewaga w tej rundzie i *Spodenkiewicz* zwycięża na punkty.

W wadze lekkiej *Banasiak (IKP)* walcząc z *Hirschem* starał się rozstrzygnąć walkę przez k. o. bijąc potężnymi ciosami na oślep. Z powodu zbyt gwałtownych ruchów, wiele ciosów szło w próżnię,

lecz te, które trafiały sprowadzały jego przeciwnika zawsze na brzeg k. o. W czwartej rundzie *Hirsch* otrzymał kilka potężnych ciosów w szyję, które go oszłomiły, wobec czego sędzia przerwał walkę, oznajmiając zwycięstwo *Banasiaka* przez techniczny k. o.

W wadze średniej spotkali się *Chmielewski (IKP)* z *Sarnowskim*. Mimo, że *Sarnowski* jest bokserem nieprzeciętnym, który ma na swoim koncie szereg pięknych zwycięstw z niemieckimi zawodnikami, nie przedstawiał on dla *Chmielewskiego* groźnego przeciwnika. Mistrz Polski trafiał z każdej pozycji, górując zarówno swą techniką, jak i siłą ciosu, to też zasłużenie wygrał wysoko na punkty.

W wadze piórkowej rozegrała się najdramatyczniejsza walka wieczoru między *Biangą* i *Woźniakiewiczem (IKP)*. Obaj zawodnicy parli do zwycięstwa, wymieniając ze sobą niezwykle ostre ciosy. W pierwszych trzech rundach przeważał lekko *Biangą*, który narzucił b. szybkie tempo. W czwartej rundzie wyczerpały się jego zapasy sił i *Woźniakiewicz* zdołał trochę nadrobić terenu. Niemniej jednak w rezultacie sędzia przyznaje zwycięstwo *Woźniakiewiczowi*, na co publiczność zareagowała gwizdami, które odezwały się jeszcze w ciągu następnych walk.

W wadze półśredniej *Neuman (Ged.)* bokser o technice prymitywnej polował na zwycięstwo przez k. o. z *Taborkiem*, licząc na swoje silne ciosy. *Taborek* jednak okazał się wytrzymałym, a ponieważ przeważał silnie pod względem technicznym, wobec tego przyznano mu zwycięstwo.

W wadze półciężkiej spotkali się *Hanske* (Ged) i *Wurm*, który w trzeciej rundzie został *zdyskwalifikowany z powodu uderzenia przeciwnika lokciem*, przyczyniając się temsamem do przyznania dwóch punktów Gedani.

W wadze ciężkiej *Krenc* (IKP.) walcząc z *Chistowskim* rozpoczął walkę w niezwykle żywym, jak na tego zawodnika, tempie. Chistowski jednak twardo wytrzymał jego ciosy, przechodząc w drugiej rundzie nawet do ataku. W trzeciej rundzie w czasie obustronnej wymiany ciosów *Krenc poślizgnął się i wykręcił nogę*. Sędzia przyznaje zwycięstwo przez *techniczne k. o. Chistowskiemu*.

Charakteryzując zawodników obu drużyn należy stwierdzić, że I. K. P. górował nad przeciwnikiem pod względem technicznym, natomiast wszyscy zawodnicy Gedanii, mimo, że byli świadomi swej straconej pozycji, walczyli *niezwykle odważnie z ogromnym duchem ofensywnym*.

Sędziował p. *Kubik* (Inowrocław) naogół bezstronnie, jedynie w pierwszych dwóch walkach orzeczenia jego *krzywdziły Gedanię*, co skłoniło publiczność do reakcji. Na punkty sędziowali pp.

Pasturczak i kapitan sportowy B. Z. B. *Cendrowski*. Publiczności około 2500 osób, w tem bardzo wiele Niemców, którzy entuzjastycznie polskim sportem bokserskim i bardzo żywo oklaskiwali zawodników obu klubów.

Hasmonea — Lechja 10:6.

Lwów, 2 grudnia. (tel.) W ramach drużynowych mistrzostw Lwowa w boksie odbyło się w niedzielę w hali sportowej spotkanie *Hasmonea—Lechja*, zakończone zwycięstwem *Hasmonei 10:6*. Lechja zdobyła 4 punkty walkowerem.

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: Waga musza: *Lieberman* (Hasmonea) wygrywa na punkty z *Olbertem* (Lechja). Waga kogucia: *Schirak* (H) wygrywa na punkty z *Siedelnikowem* (L). Waga piórkowa: *Ackerman* (H) zwycięża na punkty *Holowacza* (L). Waga lekka: *Sprung* (H) wygrywa na punkty z *Kulikiem* (L).

Waga półśrednia: *Strass* (H) wygrywa w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. z *Kaczmarem* (L). Waga średnia: *Michniewicz* (L) wygrywa walkowerem z powodu

niestawienia się *Safira*. Waga półciężka: *Przybylski* (L) wygrywa na punkty z *Fleischjarbem* (H). Waga ciężka: *Skwarkowski* (L) wygrywa walkowerem na skutek niestawienia się *Blińda* (H). Sędziował w ringu p. *Wójcik*, na punkty kpt. *Bilor*, *Furman* i *Wójcik*.

W chwili obecnej Hasmonea posiada narówni z Lechją 6 punktów. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa o drużynowe mistrzostwo Lwowa w boksie zadecyduje trzecie spotkanie tych drużyn.

Geyer — Zjednoczone 8:6.

Łódź, 2 grudnia. (tel.) W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo *Geyer* pokonał *Zjednoczonych* w stosunku 8:6. Ważniejsze wyniki: W wadze lekkiej *Cyran* wypunktował *Mirowskiego*, w półśredniej *Mikołajczyk* znokautował w drugiej rundzie *Kozłowski* i w półciężkiej *Jaskółka* zremisował z *Lipcem* (*Geyer*).

Dzięki inicjatywie zarządu ŁOZB przybędzie do Łodzi na jeden mecz drużyna pięściarska *Germania* ze Stuttgartu. Zespół niemiecki walczyć będzie w Łodzi w dn. 1-go lutego, a następnie rozegra jeszcze dwa mecze w Inowrocławiu i Grudziądzu.

Dziesięć lat owocnej pracy pięściarzy Warty.

Poznań, 2 grudnia.

Pięściarstwo polskie należy do jednej z tych gałęzi sportów, które w stosunkowo bardzo szybkim czasie podciągnęło się do poziomu europejskiego i na terenie międzynarodowym przysporzyło barwom biało-amarantowym wiele sukcesów. Główną rolę w krzewieniu tego nawskroś męskiego sportu, w pierwszych latach powojennych spełniały kluby ziem zachodniej Polski, które i dzisiaj w tej dziedzinie grają pierwsze skrzypce w kraju. Kolejną sportu pięściarskiego — jest *Inowrocław* — stolica Kujaw, gdzie powstała inicjatywa utworzenia PZB.

Z pośród pięściarskich klubów polskich sekcja bokserka KS *Warta* zajmuje

dominujące stanowisko.

Sekcja ta, obchodząca 10-lecie swego istnienia może naprawdę z dumą spoglądać na uzyskane wyniki, tak w kraju jak i poza jego granicami, na wyszkolenie prawie 650 zawodników, z których kilkunastu reprezentowało barwy polskie w wielu krajach, a nawet na drugiej półkuli.

Na podkreślenie zasługuje również zdobycie przez *Wartę* siedmiokrotnie tytułu drużynowego mistrza Polski.

W jednym wypadku zostało *Warcie* mistrzostwo przez walne zgromadzenie PZB odebrane(!).

W zakresie pracy organizacyjnej tak w łonie klubu, Związku Okręgowego czy PZB członkowie *Warty* wykazali *bardzo wiele aktywności*. Na czele sekcji stali pp. *Latowski*, *Stanisław Derda*, *Ertmański*, *Chmielnikowski*, *inż. Otlewski*, a ostatnio od dłuższego czasu *Suszczyński*. W łonie POZB i PZB czynni są wzgl. byli pp.: *St. Derda*, dyr. *Fr. Baranowski*, *Suszczyński*, *Dolata*, *Zaplatka*, *Bielewicz*, *Chmielnikowski*, *Kurowski*, *Kujawa*, *Latowski*, *Ermanowicz*, *Głowacki* i *Mrozikiewicz*.

Z trenerów, który największe zasługi położył około rozwoju pięściarstwa i podniesienia jego poziomu należy wyróżnić trenera *Sztama*, który był dla zawodników prawdziwym ojcem. Obecnie kilku byłych zawodników *Warty* trenuje inne sekcje, jak *Arski* w Druż. Błękitnej, *Majchrzycki* — *Sokoła* (*Poznań*), *Kotkowski* w *Cuiavji* (*Inowrocław*), *Stepniak* w *Wiśle* (*Kraków*) i *Glon* w *Warszawie*.

Z okazji 10-lecia istnienia sekcji bokserkiej *Warty* życzymy jej nadal cennych sukcesów dla dobra sportu polskiego i przygotowania do zbliżającej się Olimpiady swych czołowych reprezentantów.

W wadze piórkowej *Rogalski* spotkał się z *Haratzkem*. Pierwsze starcie jest wyrównane, dopiero w drugim *Rogalski* uzyskuje wybitną przewagę, którą utrzymuje do końca, wygrywając zasłużenie na punkty.

W wadze lekkiej spotkał się *Sipiński* z *Witzkem*. Był to jedyny zawodnik, należący nie do drużyny *Oberspree*, ale do klubu berlińskiego *Alliance*. *Sipiński* technicznie góruje, w miarę rozwoju gra przybiera na ostrości, w końcu jednak sędzia przyznaje Polakowi zwycięstwo na punkty. Właściwie było to również typowe spotkanie remis.

W wadze półśredniej znajdujący się w dobrej formie *Aniola* stoczył równorzędą walkę z Niemcem *Lipowskim*. Wynik spotkania remis.

W wadze średniej spotkali się dwaj starzy rywale *Majchrzycki* z *Beredmeyerem*. Była to

najładniejsza walka dnia,

stojąca na wysokim poziomie technicznym. *Poznańczyk* górował nieznacznie, natomiast Niemiec dysponował kolosalną siłą ciosu, którego nie mógł jednak wykorzystać wskutek dobrych uników *Poznańczyka*. Zwycięstwo przyznano *Majchrzyckiemu*.

W wadze półciężkiej *Szymura* miał za przeciwnika Niemca *Everta*. Była to najsłabsza walka, która przyniosła wynik nierozstrzygnięty. Należy podkreślić, że *Szymura* poprawia się z każdym meczem.

W ostatniej walce dnia, w wadze ciężkiej wystąpił *Pilat*, witany owacyjnie przez liczną zgromadzoną publiczność. Miał on za przeciwnika *Lorbeera*, który był o 13 kg cięższy. *Pilat* z trudem dawał sobie radę z ciężkim przeciwnikiem i zwyciężył nieznacznie na punkty.

Poza konkursem odbyło się spotkanie pomiędzy *Florysiakiem* a Niemcem *Raguse*. Zwyciężył na punkty dobrze zapowiadający się *Florysiak*. Publiczności około 2.000.

Sukces pięściarza Pomorza.

Grudziądz — Reprezentacja Prus Wschodnich 11:5.

Grudziądz, 1 grudnia. (tel.) Rozegrany w sobotę wieczorem mecz bokserski między reprezentacją Prus Wschodnich a *Grudziądzem* zakończył się *nieoczekiwanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5*. Gości przywitał przez okr. Zw. por. *Koprowski*, odpowiedział p. *Tessan*. Widzów 800.

Wyniki walk w poszczególnych wagach były nast.: *Kwiatkowski* (G) wygrywa na punkty po ciekawej walce z *Husem*. *Schermacher* (Pr) remisuje z *Ziółkowskim*. — *Ackermann* (mistrz Prus) ulega *Krzemińskiemu* II. — *Preuss* (Pr) wygrywa z mistrzem Pomorza, *Witkowskim*. Lepsi technicznie *Obernowitz* (Pr) zwycięża *Wieckiego* (Gr) na punkty. Najlepszy z Polaków *Zaremba* wygrywa na punkty z *Gallingem*. Była to *najładniejsza walka dnia*. *Butzke* uległ *Weznerowi* (Gr) przez *techniczny k. o. w pierwszej rundzie*. *Kuchnowski* (Gr) zwycięża przez *k. o. Pallowitza*.

Pomorze bije w boksie Prusy Wschodnie 9:7.

Bydgoszcz, 2 grudnia. (tel.) W niedzielę odbyły się w *Bydgoszczy* towarzyskie zawody bokserskie między drużyną Prus Wschodnich a drużyną Pomorza, które przyniosły *zwycięstwo Pomorzanom w stosunku 9:7*. Zawody te stały na przeciętnym poziomie. Gdyby skład Pomorza był zestawiony z lepszych zawodników, zwycięstwo mogłoby być znacznie większe. Drużyną pruską powitał przez pomocnika Z. B. por. *Koprowski*, wręczając kierownikowi pamiętkowy proporzeczek. Kierownik drużyny niemieckiej zrewanżował się również proporzeczką.

Wyniki: W wadze muszej: wygrał na punkty *Kwiatkowski* (Pom.) z *Husem*, przyczem zwycięzca przez wszystkie rundy miał przewagę. W wadze koguciej *Schermacher* (Pr) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie z *Podkowiakiem*. Niemiec był o klasę lepszy od swojego przeciwnika, który nie miał serca do walki i unikał przeciwnika. W wadze piórkowej *Ackerman* (Pr.) wygrał wysoko na punkty z *Borowiczem*. W wadze lekkiej *Sworowski* (Pom.) zremisował z *Preussem*. W wadze półśredniej *Obernowitz* (Pr.) wygrywa na punkty ze *Sobkiem*. *Sobek* okazał się bardzo słaby i robi wrażenie początkującego. W wadze średniej *Zaremba* (Pom.) zwycięża przez k. o. w drugiej rundzie *Geilinga*. Była to jedna z *najładniejszych walk*. W wadze półciężkiej zwycięża w. o. *Wezner* (Pom.) z powodu niestawienia się przeciwnika. W wadze ciężkiej *Kuchnowski* (Pom.) zwycięża w pierwszej rundzie przez k. o. *Pallowitza*, który stanowił dla Polaka tylko worek do bicia. Publiczności stosunkowo mało, około 800 osób.

Rewja pięściarzy zagranicznych.

Poznań, 1 grudnia.

Z okazji 10-lecia istnienia sekcji pięściarskiej K. S. *Warta* odbyły się w *Poznaniu* w dniach 1 i 2 b. m. międzynarodowe zawody przy udziale b. drużynowego mistrza A. B. C. z *Wrocławia* i b. drużynowego mistrza A. B. C. z *Wrocławia* i drużynowego mistrza *Berlina* klubu *Oberspree*.

W sobotę, dnia 1 b. m. odbyło się w popularnej hali reprezentacyjnej *Targów Poznańskich* spotkanie pomiędzy rezerwową ósemką *Warty* a drużyną wrocławską. Spotkanie ścigało około półtora tysiąca widzów, którzy jednak opuszczali mecz z niezadowolaniem. Drużyna gości zaprezentowała się słabo. *Poznańskie* drużyny *Sokoła* czy *H.C.P.* napewno pokazałyby lepszą walkę od reprezentantów *Wrocławia*.

Wszystkie walki stały na *niskim poziomie*. Niemcy walczyli ambitnie, jednak *nieczysto*. To też otrzymali więcej napomnień ze strony sędziego, który, co należy specjalnie podkreślić, więcej zważał na „faule” gości, aniżeli gospodarzy.

Z walk na możliwym poziomie stały tylko dwa spotkania, w wadze piórkowej i średniej (druga tylko para).

W ogólnej punktacji

zwyciężyła *Warta* w stosunku 10:6.

Wyniki walk były nast.:

Waga papierowa: W tej walce *Kreisch IV* (*Wrocław*) i *Roszkiewicz* (*Warta*) stoczyli spotkanie w trzech rundach a dwie minuty. Przez wszystkie trzy starcia atakuje *Poznańczyk*, który raz posłał na deski swego przeciwnika i w rezultacie wygrywa pewnie na punkty.

Waga musza: *Sobkowiak* (W) wystąpił w miejsce *Wojtasika*. *Stenzel* (Wr) okazał się groźnym dla *Warcia* przeciwnikiem. To też *Sobkowiak* musiał wyteżyć wszystkie siły, ażeby zapewnić sobie nieznaczne zwycięstwo na punkty. *Sobkowiak*

walczył słabiej w porównaniu do poprzednich spotkań.

Waga piórkowa: *Rogalski*, który odbywa swą powinność wojskową nie walczył tak, jak za swych dobrych czasów. Widać, że służba wojskowa uniemożliwiła mu racjonalny trening. Początkowo góruje *Rogalski*, jednak później stale lekko góruje nad twardym i ambitnym *Rollerem* (Wr). W ostatniej rundzie obaj kończą spotkanie mocno wyczerpani.

Waga lekka: Pierwsze dwa punkty zdobywają goście przez *Schwarza*, który dysponując większą rutyną pokonał no twardej przeprowadzie *Ratajaka* na punkty.

Waga półśrednia: W tej wadze zaprezentowała *Warta* obiecującego pięściarza w osobie *Florysiaka*. Przez wszystkie trzy spotkania góruje *Poznańczyk*, odnosząc zasłużenie zwycięstwo na punkty nad *Nemetzem*.

W tej samej wadze zmierzyli się *Wolniakowski* Fr. i *Schmidt*. Początkowo góruje Niemiec, który jest jednym z najlepszych zawodników swego zespołu. W drugim starciu przechodzi do energicznego ataku *Wolniakowski*, który zadał swemu przeciwnikowi kilka silnych ciosów, które go nieco oszalałają. Sędzia ringowy niespodziewanie przerywa walkę uznając *zwycięstwo Wolniakowskiego*, przez techn. k. o. Decyzja ta była zbyt wczesna, bowiem *Schmidt* mógł jeszcze dalej walczyć. Publiczność głośno wyraża swoje niezadowolone wobec takiej decyzji sędziego.

Bardzo słabo i nieciekawie wypadły dwa pozostałe spotkania. W wadze średniej debiutujący *Anezukowski* (W) uległ *Mahnowi*. W wadze półciężkiej niespodziewanie pogromca *Szymury* — *Kreisch* pokonał na punkty *Karpińskiego*.

Sędziował w ringu p. *Zaplatka*, a na punkty pp. *Mayer* (*Wrocław*) i ze strony *Poznania* *Derda* Z. i *Suszczyński*.

Warta — Oberspree (Berlin) 14:2.

Poznań, 2 grudnia. (Tel.) Spotkanie bokserów *Warty* z drużynowym mistrzem *Berlina* zakończyło się *zasłużonym — jakkolwiek zbyt wysokim zwycięstwem gospodarzy*. Można mieć pewne zastrzeżenia co do rozstrzygnięć sędziów punktowych, a zwłaszcza w wadze lekkiej *Niemcy* zostali *stanowczo pokrzywdzeni*.

Obie drużyny zaprezentowały *bardzo dobrą formę*. — Ósemka *Warty* mimo, iż była osłabiona brakiem najlepszego zawodnika *Kajnara*, pod każdym względem prezentowała się doskonale.

Z drużyny gospodarzy spisali się bardzo dobrze *Sobkowiak*, *Rogalski* oraz *Pilat*, który wykazał walec dobrą formę po dłuższej przerwie. Niemcy ustępowali *Warcie*, szczególnie pod względem technicznym, jakkolwiek nieznacznie. Walczyli ambitnie i okazali się drużyną bardzo zdyscyplinowaną, zachowując się fair, mimo, że jak wspo-

mnialiśmy — rozstrzygnięcia sędziów w kilku wypadkach były w stosunku do nich *krzywdzące*.

Przed meczem z okazji 10-lecia drużyny bokserkiej *Warty* otrzymali pamiątkowe żetony jubilej, mianowicie: *Arski*, *Matuszek*, *Majchrzycki* i *Wiśniewski*.

Wyniki.

Waga musza: *Sobkowiak* walczy bardzo zacięcie i w krótkim czasie wykończy zupełnie swojego przeciwnika *Schieskego*. W trzeciej rundzie Niemiec jest tak oszołomiony i bliski k. o., że sędzia ringowy por. *Lapiński* musiał przerwać walkę, uznając *zwycięstwo Polaka przez techniczny k. o.*

W wadze koguciej *Wirski* po zajadłej walce pokonuje Niemca *Weinholza*. Wynik remisowy odpowiadałby lepiej przebiegowi walki.

WALASIEWICZÓWNA i KUSOCIŃSKI — PARA MISTRZÓW OLIMPIJSKICH.



Stanisława Walasiewiczówna nadesłała nam kartkę z Japonji, którą powyżej reprodukuje z fotografią rekordzistki świata.

W dalszym ciągu rozpoczętej w Nr. 48 serji sylwetek czołowych sportowców polskich, drukujemy obecnie charakterystykę pary naszych mistrzów olimpijskich. Walasiewiczówna i Kusociński są chyba najbardziej popularnymi postaciami w polskim świecie sportowym, nie będziemy zatem powtarzać rzeczy wszystkim znanych, lecz ograniczamy się jedynie do skreślenia początków ich karier sportowych.

Jeśli przyjrzymy się liście zdobywców największego w Polsce trofeum sportowej, tj. Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, to stwierdzimy, że w latach 1931, 1932 i 1933 jedynymi kandydatami, między którymi toczyła się „walka” o tę nagrodę, byli: *Walasiewiczówna i Kusociński*. Siły ich były niemal zupełnie wyrównane, ale więcej szczęścia miała tutaj *Walasiewiczówna*, która zagarnęła nagrodę na własność, dzięki dwukrotnemu jej zdobyciu (1932-33), podczas gdy *Kusociński* miał ją tylko przez rok w posiadaniu — w roku przedolimpijskim. Charakterystycznym jest że *Kusociński* zdobył tę nagrodę wtedy, kiedy nie był jeszcze tak sławnym w świecie, gdy natomiast w r. 1932 stał się mistrzem olimpijskim i podwójnym rekordzistą światowym — na drodze do zdobycia nagrody stanęła mu *Walasiewiczówna*.

Dzisiaj, wśród kandydatów do nagrody za r. 1934 na placu boju pozostała jeszcze *Walasiewiczówna*, której bezpośrednimi przeciwniczkami będą *Wajsówna* i *Kurkowska-Spychajowa* (patrz artykuł w Nr. 48 — Red.), podczas gdy *Kusociński*, skutkiem ostatnich wypadków z nogą, musi się narazie kurować.

Przeprowadzenie wywiadu z *Walasiewiczówną* jest obecnie niemożliwością, ponieważ mistrzyni nasza, po pełnym triumfów tournée po Japonji, udała się do Ameryki na studia i trening, a dopiero w połowie lipca zobaczymy ją znów w Polsce.

Ogłaniczymy się zatem do krótkiej charakterystyki jej sportowych tarapatów.

Stanisława Walasiewiczówna,

znana w Ameryce jako *Stella Walasiewiczówna*, pochodzi z *Rypina*. Jako kilkomiesięczne dziecko zabrana została przez rodziców-emigrantów do Ameryki. Rodzina *Walasiewiczówny* osiedliła się w Clevelandzie (stan Ohio), gdzie do chwili obecnej zamieszkuje. Rodzice z trudem dają sobie radę z utrzymaniem w Ameryce, toteż już od 16 roku życia *Stasia* musi zarabiać na życie i pomagać rodzinie. Otrzymuje ona posadę w „New York Central Line” (towarzystwo kolejowe), gdzie styka się z trenerem dr *Griffinem*. Było to w roku 1928, który stał się

początkiem jej sportowej kariery.

Rok przedtem *Walasiewiczówna* uprawia jedynie gry sportowe i łyżwiarstwo, z lekką atletyką zapoznaje się w r. 1928. Wstępuje wtedy do *Sokoła polskiego*, w barwach którego bierze udział w wycieczce do Polski w r. 1929 na wystawę poznańską. Tutaj w Polsce odnosi *pierwsze sukcesy*, które powodują wystawienie *Walasiewiczówny* do składu reprezentacji Polski na mecz z *Austrją* w Chorzowie. Na meczu tym *Walasiewiczówna* wygrywa cztery konkurencje na 60, 100, 200 mtr. i w skoku wdal, bijąc

jako nieznana nikomu zawodniczka słynną gwiazdę wiedeńską, *Dolly Wagner*. Następnie startuje *Walasiewiczówna* przeciwko Czeszkom i podczas tego meczu wyrównuje rekord światowy na 60 m. — 7.6 sek.

W r. 1930 *Walasiewiczówna* powraca znów do Polski i w naszych barwach

zdobywa trzy mistrzostwa świata

na Igrzyskach w Pradze (60, 100 i 200 mtr.), a nadto przyczynia się walcnie do zwycięstwa nad Japonją. Dzięki *Walasiewiczówny*, Polska zdobywa tytuł *drużynowego mistrza świata*, a *Walasiewiczówna* otrzymuje nagrodę *najlepszej zawodniczki Igrzysk*.

Przez pewien okres wydaje się, że *Walasiewiczówna* jest straconą dla polskiego sportu, ale ostatecznie na wiosnę r. 1932 *Walasiewiczówna* odrzuca nęcące propozycje amerykańskie i decyduje się na start w naszych barwach na Olimpiadzie w Los Angeles. Zdobywa ona bezkonkurencyjnie tytuł *mistrzyni olimpijskiej na 100 m.* w rekordowym czasie 11.9, a w kilka tygodni potem ustanawia rekord światowy na 200 m. na zawodach w Chicago, osiągając 24.1 sek.

Wraca ona do Polski w październiku tegoż roku, zapisuje się jako wolna słuchaczka na CIWF, gdzie przebywała z krótką przerwą (zima 1933-34) do momentu wyjazdu do Japonji. Historia wyników naszej mistrzyni z ostatnich dwóch lat jest chyba wszystkim dostatecznie znana. Bilansem tego okresu są *liczne rekordy światowe od 50—1000 m.*, wielkie sukcesy międzynarodowe w trzech częściach świata, no i tytuł *mistrzyni świata na 60 m.*; jedynym niepowodzeniem *Walasiewiczówny* były porażki z *Niemką Krauss* w biegach 100 i 200 m. na Igrzyskach kobiecych w Londynie. Ale przyczyny tych porażek szukać należy w niewyleczonej dostatecznie nodze. Do najcenniejszych wyczynów *Walasiewiczówny* zaliczamy jej *ostatnie rekordy światowe na 100 m.* (11.7 sek.) i 200 m. (23.8 sek.).

Walasiewiczówna zawdzięcza swe sukcesy wyłącznie sobie. Niezwykle prawidłowy i surowy codzienny trening, regularny tryb życia, dokładnie ułożona dieta (jarzyny i owoce, a nie mięso), przestrzeganie godzin snu, prohibicja bynajmniej nieamerykańska, forsowna codzienna gimnastyka tuż po obudzeniu się — to atuty, które doprowadziły *Walasiewiczównę* do obecnej formy.

Posiada ona nadto moc systematyczności i samokrytycyzmu, zna świetnie siebie, swoje możliwości, swe samopoczucie. Jest bodaj jedyną w świecie, która wie, na co w danej chwili ją stać. Ambicja, zaciętość, karność serce do walki i przywiązanie do barw, których broni — to dalsze, tak niestety rzadkie u naszych sportowców, walory.

Wbrew ogólnemu mniemaniu, *Walasiewiczówna*, choć mała, jest niezwykle koleżeńską i towarzyską, a przez wszystkie koleżanki sportowe bardzo lubiana.

Jeśli chodzi o propagandę tężyzny polskiej wśród naszej emigracji w Ameryce, zasługi *Walasiewiczówny* są doprawdy bezcenne. Ośmielmy się na twierdzenie, że do pięknego pokazu polskiego sportu emigracyjnego, jakiego byliśmy świadkami w sierpniu rb. w Warszawie, przyczyniła się *Walasiewiczówna* niezwykle dużo.

* * *

Najpopularniejszym sportowcem polskim, tak w kraju, jak i zagranicą jest niewątpliwie

Janusz Kusociński,

mistrz olimpijski na 10 km. i *triumfator wszystkich niemal bieżni europejskich*. Był on pierwszym który zdołał zaatakować, a następnie oficjalnie wobec dziesiątków tysięcy widzów odebrać fińskim biegaczom hegemonję na długich dystansach. Skutkiem tego kariery sportowa *Kusocińskiego* układała się znakomicie i dzisiaj *Kusociński* mógłby być

doprawdy drugim Nurmim.

Ale *Kusociński*, przy wszystkich swych sukcesach i popularności, jest *pechowcem*. W momentach największego rozkwitu formy, w przededniu spodziewanych sukcesów, następowały zbyteczne zupełnie przeszkody. To skręcenie nogi, to konflikt z władzami sportowymi, to chore kolano, czy też zatarg z klubem — wszystko to nie wpłynęło dobrze ani na wyniki *Kusocińskiego*, ani na jego samopoczucie. *Kusociński* nie posiadał kamiennych nerwów *Nurmiego* do przetrwania tych niewesołych momentów i skutkiem tego następowały częste załamania tak formy, jak i usposobienia.

Kusociński zawdzięcza swe międzynarodowe sukcesy nie tylko talentowi, lecz przede wszystkim *niezmordowanej i sumiennej pracy treningowej*, której się od szeregu lat poświęca. Gimnastyka masaż, łaźnia, dokładny trening, regularne jedzenie, sen — to główne podstawy wyników *Kusocińskiego*. A rozrywki... brydż, taniec, teatr, auto.

Karijera sportowa Kusocińskiego

jest, jak u większości sportowców, *przypadkową*. *Kusociński* grywał sobie w piłkę nożną w szkolnych zespołach (wtedy jeszcze wolno było grać uczniom w piłkę nożną — Red.), potem w robotniczych klubach *Pretorji*, *Ruchu* i *Sarmata*. Drobny spór z kapitanem drużyny *Sarmata* okazał się tym razem zbawiennym, bo *Kusociński* obrazł się na *piłkę nożną*. Było to na jesieni r. 1926. Odbywał się wtedy „robotniczy dzień sztafet” i z braku rezerwowego zawodnika *Kusociński* pobiegł w sztafecie

3×1000 m. Debiut dosyć przeciętny, ale *Sarmata* zajęła *drugie miejsce* na 5 klubów. Następny start, to robotniczy bieg naprzelaj, gdzie *Kusociński* najnie spodziewaniej zajmuje *pierwsze miejsce*, zwyciężając m. in. *Szablińskiego*. Szereg sukcesów w zawodach robotniczych i w lecie r. 1927 *Kusociński* startuje w Wiedniu na robotniczych mistrzostwach Europy. Zajmuje on tam *drugie miejsce* na 1500 m. i *trzecie* na 800 m. Poprawia znacznie swą formę, dochodząc do 2:06 na 800 m., 4:22 na 1500 m., 17:50 na 5 km. Marzeniem *Kusocińskiego* jest zmierzenie się ze *śp. Freyerm*, ale do tego nie dochodzi.

W r. 1928 forma *Kusocińskiego* krystalizuje się coraz bardziej. Na wiosnę tego roku w biegu naprzelaj o mistrzostwo Warszawy *Kusociński* jest już trzeci (przed *Jaworskim*), a w Narodowym Biegu naprzelaj 9-ty. Pierwszy ważny sukces na bieżni, to zdobycie mistrzostwa Warszawy na 5 km. (16:20). Do przedolimpijskich eliminacji *Kusociński* jednak nie startuje, ze względu na ból nogi. Wtedy następuje zmiana barw klubowych; wybór *Kusocińskiego* pada na *Warszawiankę*, gdzie ma najlepszej przyjaciół i najlepsze warunki treningowe. Sukcesy zaczynają ściągać się w zawrotnym tempie. Mistrzostwo Polski na 5 km., pokonanie *Kosciaka* w biegu na 5 km., przeciwko Czechosłowacji, rekord na 5 km. (15:17) i zwycięstwo nad *Petkiewiczem* na 3 km. (8:54). Na wiosnę r. 1929 *Kusociński* jest drugi za *Petkiewiczem* w Narodowym Biegu naprzelaj, zaś w trójmeczku bałtyckim w Rydze po walce z Estończykiem *Beldsinkim* na 10 km. zrywa ścięgno i musi do końca roku pauzować...

Pierwszym startem zagranicznym

jest występ w *Kopenhadze* w lecie 1930 r., następnie do największych sukcesów w okresie przedolimpijskim należy zwycięstwa nad *Virtanenem*, *Rochardem*, *Beccalim* (na 1500 m.) i porażka o pierś z *Nurmim*. Wiele zawdzięcza *Kusociński* w tym okresie radom trenera *Klumberga*, z którym nawet i obecnie od czasu do czasu koresponduje.

Rok 1932 jest

najlepszym dla Kusocińskiego.

Dwa rekordy światowe (3 km. i 4 mile), *mistrzostwo olimpijskie na 10 km.*, pokonanie *Isohooi*, *Lehtinena* i *Hilla* na 5 km. — oto *wspaniały plon roku najwyższej formy*. Rok następny skutkiem chorej nogi jest właściwie *stracony*, a w r. b. po kilku pięknych wynikach w *Londynie*, *Helsingforsie*, *Kolonji* (gdzie zbliżył się do rekordu *Nurmiego* na 2 mile o 0.8 sek.), przychodzą porażki z *Nielsenem* na 3 km. w czasie rekordu światowego i z *Rochardem* na mistrzostwie Europy. Potem nowy ból kolana podczas tragicznego biegu przeciwko *Lehtinenowi* i *Petersonowi* w Warszawie i znów przymusowe pauzowanie, połączone nadto z wystąpieniem z klubu. Obecnie, po powrocie z *Iwonicza*, *Kusociński* prowadzi dalej swą kurację i narazie trenować nie może.

Ale zaciętość i ambicja *Kusocińskiego* jest przecież dla polskich sportowców *przysłowiowa*. Dzięki tym walorom *Kusociński* pokazał już światu bardzo wiele, a że obecnie dopiero doszedł do wieku, w którym normalnie długodystansowiec powinien osiągnąć najwyższą formę, to należy mieć nadzieję, że jeszcze nie straconego, że jeszcze *Kusociński* zdoła wyźwignąć się na piedestał, zajmowany przed dwoma laty.

A. S.



Janusz Kusociński powraca do zdrowia i zamierza bronić swej opinii najlepszego długodystansowca świata.



„Benjaminiek” A kl. Zagłębia KS. Plomeń (Milowice).

ośrodkami lekkiej atletyki w Zagłębiu są Czeladź i Sosnowiec. Szczególnie dużo zyskali lekkoatleci sosnowieccy po wybudowaniu wzorowo urządzonego stadionu miejskiego komitetu W. F. i P. W., którego uroczyste otwarcie odbyło się w dniu 11 listopada.

Najlepsze wyniki

uzyskali w ub. sezonie zawodnicy: Mucha (CKS), który o tyczce skoczył 3.50 m., a w pięcioboju zdobył 2.789 punktów. — Zawodnik ten należy do czołowych lekkoatletów okręgu śląskiego, któremu podlega też i teren Zagłębia Dąbr.

W konkurencji pań najwybitniejsze zawodniczki są: I. Paliszewska (Strzelec-Sosnowiec) i I. Segno (Sokół-Czeladź), która w biegu na 60 m. uzyskała czas 8,1 sek. W biegu na 200 m. Segno ma czas 28,9 sek., w skoku wdał 4.89 m. —

POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ postanowił ostatecznie zapłacić związkowi czechosłowackiemu odszkodowanie za niedoszy do skutku mecz w kwietniu br. w Prawdzie w sumie 10.600 zł. w myśl decyzji przedstawiciela FIFA, p. Rimeta. Związek czechosłowacki, domagający się początkowo odszkodowania 32 tys., zgodził się również na decyzję p. Rimeta.

KOLEJNOŚĆ KLUBÓW LIGOWYCH w walce o nagrodę za „grę poprawną” Twa Patria ustalona została jak następuje: 1) Garbarnia, 2) Legja 3) Warta, 4) Ruch, 5) Warszawianka, 6—7) Wisła i ŁKS, 8—9) Pogoń i Polonia, 10—11) Cracovia i Podgórze.

RUCH (W. HAJDUKI) opracował program zawodów na grudzień, a mianowicie: 8 i 9 bm. turniej z udziałem FC Bayern, Cracovia i Garbarnia, 16 bm. mecz z Ratibor „95”, 25 bm. mecz z Saarbruecken, 30 bm. mecz z FC Bayern w Monachjum. Mecze z Schalke „04” są także w projekcie.

ŻYCIE SPORTOWE ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Sezon sportów letnich został już w Zagłębiu Dąbrowskim zakończony i nadszedł martwy okres jesienny, podczas którego we wszystkich galeziach sportu sporządzane są bilanse całorocznej pracy. Poniżej skreśliśmy dorobek sportu Zagłębiowskiego w ub. sezonie. Ubiegły sezon sportowy w Zagłębiu minął

pod znakiem piłki nożnej,

która cieszy się tu wielką popularnością, dzięki podnoszeniu się poziomu czołowych drużyn. Największym zainteresowaniem cieszyły się zawody o wejście do Ligi, w których sosnowiecka „Unja” reprezentowała piłkarstwo województwa Kieleckiego. Niestety „Unja” wyeliminowana została z rozgrywek międzygrupowych w spotkaniach ze Śląskiem (Świętochłowice) i Grzegóreckim K. S. (Kraków). Piłkarstwo Zagłębia od kilku lat daremnie dąży się do wrót Ligi, gdyż corocznie drużyny śląskie wygrywają spotkania i niweczą wszystkie nadzieje Zagłębian. Unja, która dwa lata z rzędu dzierżyła tytuł mistrza okręgu, nie zdołała oprzeć się twardo grającym drużynom mistrzów Śląska.

Podczas gdy „Unja” toczyła boje o wejście do Ligi, pozostałe kluby rozgrywały już swe spotkania o mistrzostwo jesienne. Dotychczas

w tabeli prowadzi C. K. S.,

który rozegrał wszystkie spotkania i posiada obecnie 15 pkt. Mistrz okręgu „Unja” rozegrała 5 spotkań i zdobyła 8 pkt.

O ile durżyna „Unji” na wiosnę będzie w swej zwykłej formie, to może zdobyć tytuł mistrza Zagłębia. — Zarząd „Unji” myśli już o tem i zaprawę zimową graczy powierzył trenerowi p. Ptakowi.

Groźnym przeciwnikiem „Unji” jest C. K. S., który pozostaje obecnie pod opieką trenera Geislera. Kandydatem natomiast do opuszczenia A kl. jest sosnowiecki Ruch.

Ostatnia niedziela mistrzostw jesiennych zakończyła się

przykreml zajściami,

a to na meczu Plomeń—Brynica, które znalazły swój epilog na zebraniu władz piłkarskich.

W rezultacie na swem ostatnim posiedzeniu podokręg Zagłębia ukarał gracza Plomienia Kite dożywotnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie sędziego p. Sozańskiego, kapitan drużyny Plomienia Mróz usunięty został od sprawowania funkcji i zdyskwalifikowany na 6 miesięcy, ta sama kara spotkała graczy: Maligłówek, Typra i Maciązka.

Całe sportowe Zagłębie potępiło niesportowy postępek graczy Plomienia i rozwydrzonych kibiców.

Pałaca sprawa sędziów piłkarskich

jest obecnie regulowana przez komisarza O. K. S-u p. Grajcara, który dokłada starań, aby sędziowie Zagłębia stanęli na właściwym poziomie.

Omawiając dorobek lekkoatletów zrzeszonych w czterech klubach, podkreślić należy, że w ub. sezonie poczynili oni dalszy krok naprzód ku rozwojowi. Głównie



Znany motocyklista Kempka (Unja Sosnowiec), który wybija się na czoło w tegorocznych mistrz. jesiennych.

Pozatem na wyróżnienie zasługuje Kucówna (Strzelec) która w biegu na 800 m. osiągnęła czas 2,50. W rzutach na wyróżnienie zasługują lekkoatletki Strzelca Dyrkówna i Gallotówna.

Doznała zawodniczka Segno przeniosła się ostatnio na studia do Warszawy i w przyszłym sezonie startować będzie już w barwach A. Z. S-u.

W spotkaniach ogólnopolskich na wyróżnienie zasługuje zdobycie mistrzostwa Polski Związku strzeleckiego w lekkiej atletyce przez lekkoatletów Strzelca (Sosnowiec), którzy reprezentowali śląski podokręg Z. S. — Wskutek tego przyszłe mistrzostwa Związku Strzel. odbędą się w Sosnowcu.

Kolarstwo w Zagłębiu

nie cieszy się popularnością. Przyczyny tego należy szukać w fatalnym stanie ulic i szos i w drożyznie rowerów. W Zagłębiu istnieją właściwie trzy sekcje kolarskie, a to przy Unji, C. K. S-ie (Czeladź) i Makkabi. Pozostałe sekcje nie przejawiają prawie żadnej działalności.

Kolarze zagłębiowscy poza lokalnymi zawodami startują przeważnie na Śląsku i poszczycić się mogą szeregiem dobrych lokat.

W ub. sezonie najlepszym w Zagłębiu kolarzem był Trzankowski (CKS-Czeladź), który zdobył wicemistrzostwo województwa i mistrzostwo klubu. Trzankowski obecnie przeniósł się do Ostrowca.

Podobnymi wynikami pochwalić się może Ryś (CKS), który zdobył mistrzostwo Zagłębia na torze. Zawodnicy „Unji” wykazali słabszy poziom niż w latach ubiegłych, co spowodowane zostało tarciami w łonie sekcji. Zśród kolarzy „Unji” wyróżniają się: Sielańczyk, mistrz klubu, Gubala, dobry sprinter, Pawłowski, Grot, Grabowski, Migas, Wawrzycki i Sokolowski.

Kolarze Makkabi wykazują naogół najniższy poziom. Motocykлизм rozwija się

najlepiej w sosnowieckiej Unji,

która poszczycić się może takim zawodnikiem, jak Kempka, który startuje w zawodach w całej Polsce, odnosząc szereg cennych zwycięstw. Szczególnie ubiegły sezon był szczęśliwy dla tego zawodnika, który dopiero począł wykazywać swe umiejętności.

Drugim zawodnikiem należącym do elity motocyklistów Polski jest Breslauer (Strzelec-Sosnowiec), którego jednak w ub. sezonie prześladowało często pech.

Zawody motocyklowe na torze „Unji” w Sosnowcu stanowią zawsze wydarzenie w Zagłębiu i cieszą się niebywałym powodzeniem.

Motocykliści zrzeszeni w klubach: Unja, Strzelec i Dąbrowski K. M., uprawiają turystykę i urządzili w ub. sezonie szereg wycieczek. Pozatem brali udział w biegu „Szlakiem Kadrowki”, w którym zawodnik „Unji” Wójcikiewicz uzyskał punktowane miejsce.

Strzelectwo

rozwinęło się w Zagłębiu wydatnie i każde zawody gromadzą na strzeżnicach dziesiątki zawodników. Ostatnio w mistrzostwach Zagłębia startowało około 200 zawodników. Tytuł mistrza Zagłębia zdobyła drużyna harcerska w składzie: Korek, Bisaga, prof. Brzeziński, Budzyński i Ziemiński.

Sport jeździecki

w Zagłębiu przed kilku laty nie był prawie wcale uprawiany. Dopiero obecnie, gdy redakcja tygodnika „Raz Dwa Trzy” ofiarowała puchar przechodni dla zwycięzcy w zawodach hipicznych policji pow. będzińskiego, sport ten począł cieszyć się popularnością. W ub. sezonie zawody hipiczne o puchar „Raz Dwa Trzy” cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem. Puchar zdobył post. Szalawiga.

Pozatem klub jeździecki Zagłębia Dąbrowskiego na czele z prezesem Wilhelmem Schönem urządził ostatnio bieg myśliwski, w którym udział wzięli oficerowie 23 p. a. l., jeźdźcy ze Śląska i członkowie klubu. Również i 23 p. a. l. urządził tradycyjny bieg św. Huberta.

Kajak

zdobywa sobie na terenie Zagłębia coraz więcej zwolenników, szczególnie wśród harcerzy. Powstał nawet ostatnio plan zorganizowania związku kajakowego Zagłębia Dąbr. Narazie kajakowcy Zagłębia startowali tylko w zawodach lokalnych.

Najmniejszą popularnością cieszą się w Zagłębiu gry sportowe, chociaż ostatnio zanotować można zmianę na lepsze. Szereg klubów posiada sekcje gier sportowych, na czele których wybija się CKS, Dąbrowa i Unja.

Jeżeli chodzi o ogólny poziom, to obecnie najbardziej usportowiony jest Sosnowiec, następnie Czeladź, Będzin i Dąbrowa.

T. L.



Lekkoatleci Czeladzkiego KS. Stoją od lewej: Mucha, Starzycki, Piekarski, Herchol, Zarzycki, Kupka, Zagórska, Daniel, Lakomik, Śliwiński, Maszczyk i Underowicz.



Drużyna KS. Zagłębianka (Będzin), należąca do czołowych klubów Zagłębia. — Pierwszy od lewej kierownik p. Gwóźdź.



Drużyna piłkarska szufjonowanych klubów Makkabi i Kinereth w Sosnowcu.



Drużyna Czeladzkiego KS. Stoją od lewej: kier. Wl. Gruszka, Czapla, Zarzycki, Maj, Głód, Socha, Tuszyński, Król, Cholewa, Bogucki i Szydło.

Piłka nożna w kraju i zagranicą.

Katów, 2 grudnia. *Garbarnia—Cracovia 2:0 (1:0)*. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, przez co zawody te nie wzbudziły niemal żadnego zainteresowania, gromadząc, mimo pięknej pogody, tylko nielicznych widzów. Sam mecz nie stał bynajmniej na wysokim poziomie. Wygrała Garbarnia, która lepiej prezentowała się fizycznie i była też energiczniejszą. Cracovia grała bardzo słabo w napadzie i zmarnowała liczne okazje podbramkowe, w tym skandalicznie dwa rzuty karne, strzelane bądź przez Pająka, bądź przez Jawornika w ręce Keszowskiego. Najlepiej wypadli jeszcze z Cracovii Pająk i Szeliga, czyniący duże postępy, wykazujący zrozumienie dla gry kombinacyjnej, ale za mało siły przebiewej.

Garbarnia miała też nieszczęśliwy napad, ale tam grający energicznie Waliński, zdobywca obu bramek, zdecydował o wyniku. Obok niego zasługują na wyróżnienie Wilczkiewicz, Pazurek II, Woźniak i Koszowski.

W ub. niedzielę odbyło się na boiskach krakowskich zaledwie kilkanaście spotkań, między którymi na pierwszy plan wybijały się zawody o wejście do kl. A pomiędzy kolejowym zespołem *Unią a Nadwiślanem*, które zakończyły się wynikiem remisowym. Dzięki temu wynikowi drużyna *Nadwiślanu* zaawansowała do kl. A. O drugie miejsce zdecydowało spotkanie pomiędzy *Bocheńskim a Unią* w najbliższą niedzielę. Wyniki przedstawiają się nast.:

O wejście do kl. A: *Unia—Nadwiślan 1:1 (1:0)*. Przez cały czas zawodów gra żywa, interesująca. W pierwszej połowie gra wyrównana, w drugiej przewaga *Nadwiślanu*. Wynik zawodów odpowiada tak przebiegowi jak i stosunkom sił obu drużyn. Bramki dla Unji uzyskali: Porządkiewicz dla *Nadwiślanu*: Klecha z rzutu wolnego. Sędzia p. dr Rumpier.

Skawinka II—Nadwiślan II 2:0. Gra otwarta, gości odnosi zwycięstwo dzięki lepszej dyspozycji strzałowej swej linii napadu. Sędzia p. Zdybalski.

Spotkanie o puchar: *Krowodrza—Zwierzyniecki KS 2:0 (0:0)*. Niezasłużona przegrana *Zwierzynieckiego*, który miał więcej z gry. Obydwie bramki strzelił Maciarz.

Chrzanów, 2 grudnia. (tel.) Ostatni mecz kwalifikacyjny o wejście do kl. A pomiędzy *Fabłkiem a Sandecją* (N. Sącz) zakończył się wynikiem *4:0 (1:0)*. Bramki zdobyli: Bromboszcz (2), Wojtowicz i Oczkowski. Fablok przez 30 minut grał w dziesiątkę, skutkiem kontuzji jego b. dobrego gracza Kapy. Zawody prowadził b. dobrze p. Kulczyk z Tarnowa.

Warszawa, 2 grudnia. (tel.) *Legja—Polonia 2:1 (1:0)*. Towarzyski mecz między ligowcami zespołami *Legji i Polonii* zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny *Legji 2:1 (1:0)*.

Zawody nie należały do ciekawych, mimo licznych sytuacji podbramkowych, niewykorzystanych przez złe usposobione strzałowe linie napastnicze obu drużyn. Lepsze wrażenie sprawiała *Legja*, która znacznie częściej gościła na połowie przeciwnika.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: *Legja* — Keller, Martyna, Szczotkowski, Szaller, Sobczak, Ruschel, Gburzyński, Przedziecki I, Skrzypczak, Łysakowski, Wypijewski. *Polonia* — Korniejewski, Pigłowski, Jelski, Seichter, Rudziak, Odrowąż, Terpilowski, Strzeżek (po przerwie Laskowski), Łańko, Szczepaniak, Puchniarz.

W 17 min. po kilku strzałach prowadzenie zdobywa *Legja* przez *Przedzieckiego* I. Następnie *Polonia* ma kilka momentów, przyczem bramki zdobyte przez *Szczepaniaka* w 25 min. nie uznaje sędzia, odgwiszując „spalony” *Strzeżka*.

Po przerwie gra mniej ciekawa początkowo, przyczem w 10 min. *Łysakowski* strzela drugą bramkę dla zwycięzców. Następuje krótki okres przewagi *Polonii*, podczas której najlepszy z napadu *Puchniarz* zdobywa bramkę. Sędzia p. Bergtal.

Warszawa, 2 grudnia. (tel.) W niedzielę rozegrane zostały na boiskach warszawskich trzy mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Były to dogrywki niedokończonych poprzednio spotkań, a mianowicie: *AZS—Crkan* dogrywka 35 min. 1:0, całkowity wynik 3:3. *Orzeł—Pwoll* dogrywka 20 min. 1:0, całkowity wynik 4:0. *Skoda—PZL* dogrywka 25 min. 2:1, całkowity wynik 3:3.

W tabeli rozgrywek w grupie ogólnej na czele *Orzeł* 17 pkt., przed *Warszawianką* 16 pkt. i *Bzurą* 15 pkt., a w grupie robotniczej *Sarmata* 12 pkt. przed *Skrą* 11.

Poznań, 2 grudnia. (tel.) Po powrocie do A klasy siedmiokrotny mistrz okręgu *Legja* zmuszona jest rozgrywać co niedzielę zawody, aby dogonić pozostałe kluby A klasy, które mają już rozegranych siedem spotkań w jesienich mistrzostwach *PZOPN*.

Po remisowym wyniku z *Wartą* 1b i zwycięstwem nad groźnym rywalem miejscowym *HCP*, odniosła dziś *Legja* drugie z kolei zwycięstwo, pokonując *Sokół Leszno 2:0 (1:0)*. Bramki zdobyli: Mielczarek i Gensler z karnego. W drugiej połowie grała *Legja* w dziesiątkę bez kontuzjonowanego *Zaremby*. Od wyższej porażki uchronił *Sokół* z dużym szczęściem grający bramkarz. Sędziował p. Rosala. Widzów 300.

Łódź, 2 grudnia. (tel.) *WKS—Strzelecki KS 1:1 (1:0)*. Mecz towarzyski. W pierwszej połowie przeważali *wojskowi*, zdobywając bramkę przez *Witezaka*, w drugiej *Strzelcy* rewanżują się przez *Owczarka*. Sędzia p. Thiel.

Katowice, 2 grudnia. (tel.) *Ruch—IFC 5:1 (2:1)*. Mistrz Polski rozegrał towarzyskie spotkanie z niemieckim klubem *IFC*. Zawody *Ruchu* wywołały żywą dyskusję w tut. społeczeństwie i zdziwienie, że mistrz Polski kwapi się do rozgrywania meczów z drużynami, stojącymi na ostatnim miejscu w Lidze okręgowej. Poza to rozgrywanie zawodów ustawicznie, bez odpowiedniego odpoczynku osłabić może drużynę *Ruchu* przed czekającym ją ciężkim spotkaniem w dn. 8 bm. z *Bayern* (Monachjum). Wiele mówi się również na temat obecnego kierownictwa sekcji piłkarskiej *Ruchu*, prowadzonej przez p. Kosza, który m. i. skrętniej obsługuje wiadomościami najpierw prasę nie-

miecką, a potem polską. Mecz sam mało ciekawy, zakończył się spodziewaną porażką *IFC*, przyczem bramkami podzielili się *Wilimowski* (3), *Wodarz* i *Peterek*.

Brześć, 2 grudnia. (tel.) Decydujący mecz o puchar *Brzeskiego OZPN* pomiędzy *ŻKS a Ruchem*, zakończony zwycięstwem drużyny żydowskiej w stosunku 2:1 (1:1). Wy różnili się z *ŻKS* bramkarz *Dajksel* i środkowy pomocnik *Szafir*. Sędzia p. Ziola.

Zawody o wejście do kl. A. *Kresy—Pol. KS Pogoń 5:0*. **Katowice**, 2 grudnia. (tel.) O mistrzostwo Ligi Śląskiej w Chorzowie: *Amat. KS—Czarni (Chropaczów) 6:0 (2:0)*. W *Katowicach*: *„66” Katowice—Orzeł (Wetnowiec) 3:1 (0:0)*. Bramki dla zwycięzców zdobyli *Chruszcz* (2) i *Bajura* z rzutu karnego, dla *Orla* bramkę honorową uzyskał środkowy napastnik z rzutu karnego.

W *Nowej Wsi Wawel* pokonał *Koszarawę* z *Żywca 6:1 (5:0)*. Bramki dla *Wawelu* strzelili najlepszy gracz *Wawelu* *Cyganek* (3), *Boryna* (2) i *Rzepeś*. *Koszarawa* uzyskała jedyną bramkę z rzutu karnego.

W kl. A na uwagę zasługuje mecz pomiędzy *Naprzodem* z *Katowic* a *Policejnym KS*, który zakończył się wynikiem 3:8 (3:0) na korzyść *Policejnego*. W drugiej połowie przy stanie 0:3 na swoją niekorzyść napad *Policejnego* *KS* zdołał strzelić osiem bramek pod rząd. W drugim meczu A klasy *Stadjon* (Chorzów) pokonał *Iskrę 3:0 (1:0)* i objął prowadzenie w swej grupie.

Bielsko, 2 grudnia. (tel.) Kończące się rozgrywki mistrzowskie kl. A z serji jesiennej podokręgu *bielskiego*

Arsenal znowu na czele ligi.

London, 2 grudnia (tel.). Rozgrywki o mistrzostwo ligi angielskiej zaczynają być coraz zaciętsze. Po rundzie, rozegranej w sobotę, na czele ligi znalazły się aż trzy kluby, mające równą ilość punktów, a mianowicie 23. Są to: **Arsenal, Sunderland i Stoke City**. Z nich *Arsenal* ma najlepszy stosunek bramek i prowadzi w tabeli. Sukces swój zawdzięcza *Arsenal* wspaniałemu zwycięstwu nad *Wolverhampton Wanderers 7:0*, no i temu, że dotychczasowy lider tabeli *Sunderland* uzyskał tylko wynik remisowy z *Sheffield Wednesday*. U dołu tabeli nadal niewiele się zmieniło, mało zaszczytne ostatnie miejsce zajmuje *Chelsea*.

Wyniki ostatnich spotkań były nast.: *Arsenal—Wolverhampton Wanderers 7:0*, *Birmingham—Tottenham Hotspurs 2:1*, *Blackburn Rovers—Huddersfield Town 4:2*, *Leeds United—Derby County 4:2*, *Liverpool—Aston Villa 3:1*, *Manchester City—Grimsby Town 1:0*, *Middlesbrough—Everton 3:2*, *Portsmouth—Chelsea 1:1*, *Sheffield Wednesday—Sunderland 2:2*, *Stoke City—Preston Northend 3:1*, *Westhromwich Albion—Leicester City 4:1*.

Glasgow, 2 grudnia (tel.). Wyniki mistrzostw ligi szkockiej były nast.: *Aberdeen—Queens Park 5:0*, *Albion Rovers—Kilmarnock 1:0*, *Ayr United—Airdrieonians 2:1*, *Queen of the South—Clyde 2:1*, *Hibernians—Dundee 2:0*, *Partick Thistle—Falkirk 2:1*, *Hearts—St. Johnstone 2:2*, *Motherwell—Dunfermline Athletic 9:3*, *Glasgow Rangers—Hamilton Academicals 1:1*, *Celtic—St. Mirren 4:2*.

Kolejność w lidze szkockiej jest obecnie nast.: 1) *Glasgow Rangers* 29 p. i 49:20, 2) *St. Johnstone* 27 p., 3) *Hearts*, *Celtic* i *Aberdeen* po 26 p., 6) *Hamilton Academicals* 25 p. Ostatnie miejsce zajmuje klub *Dunfermline Athletic*, który zaawansował w br. do pierwszej ligi.

London, 30 listopada. Wiedeńska *Admira* odniosła wielki sukces w Anglii, zwyciężając drużynę pierwszej

ligi *FC Liverpool 2:0 (0:0)*. Obydwie bramki strzelił prawy skrzydłowy *Molzer*.

Mistrz Szwecji *AIK Stockholm* pokonał drużynę szkocką *Luton Town 3:2*.

London, 27 listopada. W pierwszej rundzie rozgrywek o puchar Anglii znana drużyna amatorska *Corinthians* została pokonana przez klub trzeciej ligi zawodowej *Watford* w stosunku 2:0. Przypomnieć należy, że do ub. r. *Corinthians* mieli prawo uczestniczenia dopiero w trzeciej rundzie pucharu, w t. zw. pierwszej rundzie głównej, narówni z klubami pierwszej ligi zawodowej. Prawo to zostało im w ub. roku odebrane, a powyższy wynik świadczy, że zupełnie słusznie.

Rzym, 2 grudnia. (tel.) *FC Milano—Ambrosiana 2:2*, *Pro Vercelli—Lazio (Rzym) 1:0*, *Florenceja—FC Turin 4:0*, *FC Neapol—Palermo 6:0*, *AS Roma—Livorno 5:1*, *Juventus (Turyn)—Triest 0:0*, *Alessandria—FC Bologna 2:0*. W mistrzostwie prowadzi *Florenceja*, która po 8 meczach ma 14 p.

Wiedeń, 2 grudnia. (tel.) *Libertas—Sportklub 1:0*, *Rapid—WAC 4:2*, *Floridsdorf—SC Favoriten 4:1*, *Vienna—Hakoah 0:0*. Kolejność tabeli: 1) *Rapid* 19 p., 2) *Admira* 16 p., 3) *Vienna* 14 p., 4) *Wacker* 13 p.

Budapeszt, 2 grudnia. (tel.) *Ujpesti—Kispesti 4:1*, *Phoebus—Szeged 5:1*, *III Ker—Bocskaï 2:0*, *Attila—Soroksar 1:1*, *Budaï—Hungaria 4:4*. W mistrzostwie prowadzi *Hungaria* (16 p.) przed *Ujpesti* (16 p.) i *FTC* (15 p.).

Praga, 2 grudnia. (tel.) *DFC—Ciepliki FK 2:1*, *Sparta (Praga)—Cechie Karlin 8:2*, *Slavia (Praga)—Židenice 3:2*, *Kladno—Bohemians 5:4*, *Victoria (Pilzno)—AS Kolin 2:0*, *SK Pilzno—Prostejov 3:0*. Prowadzenie w lidze objęła zdecydowanie *Slavia* (15 p.) przed *Spartą* (14 p.). Dotychczasowy lider — *Židenice*, załamał się.

Kalendarz imprez lekkoatletycznych odpowie nareszcie żądaniom prowincji.

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił ostatnio dokładny kalendarz zawodów na rok 1935. Kalendarz ten wygląda następująco:

Imprezy krajowe: 2—3 lutego: III zimowe mistrzostwa Polski w *Przemysku*; 9—10 lutego: walne zgromadzenie *PZLA* w *Warszawie*; 14 kwietnia: męski bieg naprzelaj w *Bydgoszczy*; 28 kwietnia: kobiecy bieg naprzelaj na *Słasku*; 3 maja: X narodowy bieg naprzelaj w *Warszawie*; 3 maja: zawody dla niestowarzyszonych „Szukajmy Olimpijczyków” we wszystkich okręgach na dochód funduszu olimpijskiego; 30 maja: międzynarodowe zawody *PZLA* w *Warszawie*, w całym kraju zawody „Dzień *PZLA*”; 6—7 lipca: XVI męskie zawody główne w *Białymstoku*; 13—14 lipca: XIV kobiece zawody główne w *Krakowie*; 1 września: pięciobój kobiecy w *Łodzi*; 8 września: maraton (jednocześnie eliminacja przedolimpijska) w *Warszawie*; 7—8 września: dziesięciobój (jednocześnie eliminacja przedolimp.) w *Poznaniu*; 14—15 września: II sztafetowe mistrzostwa Polski w *Wilnie*, ewent. jako uzupełnienie zawody międzynarodowe; 22 września: pięciobój męski w *Lublinie*; 22 września: trójbój kobiecy i chód 50 km (jednocześnie eliminacja przedolimpijska) we *Lwowie*.

Imprezy międzynarodowe: 23 czerwca: mecz z *Belgią* w *Brukseli*; 12—13 lipca: udział w mistrzostwach *Anglii* w *Budapeszcie*; 3—4 sierpnia (terminy jeszcze nie ustalone), VI trójmecz *baltycki* (Polska—Lotwa—Estonja) w *Tallinie* oraz mecz kobiecy *Anglia—Polska* w *Polsee*; 10—18 sierpnia: *akademickie mistrzostwa świata* (pań i panów) w *Budapeszcie*; 24—25 sierpnia termin zarezerwowany na męski mecz międzypaństwowy; 25 sierpnia: kobiecy mecz z *Niemcami* w *Frankfurcie* nad *Odrą*; we wrześniu: mecze hokejowe kobiece z *Włochami i Austrią* zagranicą.

Obozy przedolimpijskie: 12 kwietnia—25 maja: męski obóz dla ok. 30 zawodników; 16 czerwca do 11 lipca:

kobiecy obóz dla ok. 20 zawodniczek; 16 września do 19 października: męski obóz dla ok. 20 zawodników; 7—31 stycznia 1936 r.: kobiecy obóz.

O definicję amatora.

Przed kilku dniami odbyło się w *Paryżu* zebranie Komisji, wyłonionej przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski dla ustalenia definicji amatora. Komisja ta i tym razem nie uchwaliła ostatecznego projektu definicji, lecz ograniczyła się do ogólnych wytycznych.

Przedstawiają się one nast.: 1) Amatorem jest ten sportowiec, który ani pośrednio ani bezpośrednio, ani czasowo, ani też stale nie czerpie żadnych dochodów z uprawiania sportu. 2) Zawodowiec w jednej gałęzi sportu nie może być amatorem w innej. 3) Sportowiec może przyjąć posadę, ofiarowaną mu przez jakąś firmę (choć jasnym jest, że posadę tę zawdzięcza tylko swym wynikom sportowym. — Przyp. red.). 4) „Sportowe” podróże zagraniczne trwać mogą najwyżej 21 dni. 5) Związki, które jednoczą w sobie amatorów i zawodowców, mogą za zezwoleniem odnośnej federacji międzynarodowej urządzać zawody „otwarte”, t. zn. dostępne zarówno dla amatorów, jak i dla zawodowców.

Turniej zawodowych tenisistów w Paryżu.

Paryż, 1 grudnia. Tenisiści zawodowi założyli przed kilku dniami Międzynarodową Federację tenisistów zawodowych, której przewodniczącym został Francuz *Bonnardel*. Miejsce jednak przezas ma objąć niebawem *Henri Cochet* Równocześnie uchwalono rozgrywanie pucharu prezesa *Bonnardela* na wzór pucharu *Davisa*.

Przy sposobności zjazdu odbywa się turniej międzynarodowy, którego ważniejsze wyniki są nast.: *Nüsslein* 1 *Tilden* 6:2, 6:4, 4:6, 9:7, *Vines—Plaa* 4:6, 6:4, 6:4, 4:6, 6:2, *Vines—Nüsslein* 6:3, 6:3, 6:2, *Plaa—Barnes* 6:2, 7:5, 6:1, *Tilden—A. Burke* 6:1, 6:1, 6:2.

Polonia — Wisła w boksie 8:8.

Przemysł, 2 grudnia (tel.) W niedzielę odbyły się zawody bokserskie między drużyną Wisły z Krakowa i Polonią przemyską, które zakończyły się **wynikiem remisowym 8:8**. Spotkania tego oczekiwano z **niezwykłym zainteresowaniem**, gdyż z jednej strony Polonia jest **kandydatem na mistrza okręgu lwowskiego**, zaś z drugiej stroy Wisła poprzedzona była doskonałą formą, albowiem pokonała ona już w tym roku Polonię w Krakowie w stosunku 10:6.

Wynik remisowy odpowiadał **istotnemu układowi sił**, gdyż przebieg poszczególnych walk wykazał **równowagę obu drużyn**, przyczem zaznaczyć należy, iż mecz stał na **dość wysokim poziomie**.

Z poszczególnych zawodników Wisły na pierwszy plan wybił się **Juszczak w wadze muszej**, oraz **Mieczysławski w wadze półśredniej** i **Karol w wadze półciężkiej**.

W Polonii **nadzwyczajną formę wykazał Cioch**, który pokonał b. pięciokrotnego mistrza Polski **Stępnia** (dawnego zawodnika Warty poznańskiej). Doskonałe waleczyli również **Wassermann** i **Krzaczkowski**, zaś **bohaterem meczu był znany lekkoatleta Niemiec**, który w ostatniej rundzie **klasyfikacyjnym k. o. rozstrzygnął o wyniku remisowym dla swej drużyny**.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej **Juszczak (W) wygrywa przez poddanie się z rezerwowym Tencerem**, który wystąpił w miejsce Trunesa, nie mogącego startować powodu kontuzji.

W wadze koguciej **Gajda (P) wygrywa w. o.**

z powodu nadwagi Macha. W walce poza konkursem zwyciężył Macha.

W wadze piórkowej **Cioch po pięknej walce zwyciężył Stępnia** (W), mając mimo silnego krwawienia, we wszystkich rundach wyraźną przewagę.

W wadze lekkiej **Korzeni** (W) remisuje z **Krzaczkowskim**. Walka ta stała na **bardzo wysokim poziomie**, obaj zawodnicy wykazali **doskonałą formę**. W pierwszej rundzie nieznaczna przewaga Korzeni, w drugiej walka wyrównana, w trzeciej przewaga Krzaczkowskiego, gdyż u Korzeni widać było pewne osłabienie.

W wadze półśredniej: **Wassermann (P)** remisuje z **Mieczysławskim**. Walka była **niezwykle zacięta**. W pierwszej rundzie przewagę miał Mieczysławski, w drugiej następuje obustronna wymiana ciosów, w trzeciej pewną przewagę uzyskuje Wassermann.

W wadze średniej **Zbik I (W)** pokonuje na punkty **Frankfurta**. Na początku pierwszej rundy przewagę ma Frankfurt, jednakowoż klasyczny sierp oszalał go, i odtąd w drugiej i trzeciej rundzie ma przewagę **Zbik**, **wygrywając zastrzenie**.

W wadze półciężkiej **Karol (W)** wygrywa przez techniczne k. o. z **Friedmanem**. Sędzia przerwał walkę w trzeciej rundzie z powodu złamania chrząstki nosowej u **Friedmana**.

W wadze ciężkiej **Niemiec (P)** zwyciężył przez k. o. w **drugiej rundzie Wiehecia (W)** i został zniesiony na ramionach przez entuzjastów swego klubu.

Pozatem w ramach meczu odbyła się eliminacyjna walka w wadze średniej na mecz Warszawa—Białystok, pomiędzy **Szapakiewiczem (PWL Hajnówka)** a **Kretowiczem (WKS Grodno)** zakończona zwycięstwem pierwszego na punkty.

Olimpijski obóz narciarski w Zakopanem.

Zakopane, 2 grudnia.

Upływa już miesiąc, jak rozpoczęły się intensywne przygotowania narciarzy-zawodników w Zakopanem do nadchodzącego sezonu narciarskiego. Czołowi narciarze polscy zgrupowani zostali w zakopiańskim obozie przedolimpijskim, uruchomionym przez P. Z. N., celem przejścia suchej zaprawy narciarskiej, nim rozpoczną się same treningi na nartach.

Praca w obozie olimpijskim opiera się też obecnie na gimnastyce, dostosowanej do potrzeb poszczególnych specjalności narciarskich tj. biegów, zjazdów, skoków.



Uczestnicy narciarskiego obozu przedolimpijskiego w Zakopanem. Fot. Br. Kaufman.

Przez marsze z kijkami wyrabiają sobie narciarze wytrzymałość, jak również uprawiając dwa sportowe czy boks. Zawodnicy poza tym otrzymują dwa razy tygodniowo masaż i natryski. Gimnastyka i marsze stanowią razem podstawę suchej zaprawy.

W obozie narciarze przechodzą gimnastykę, opracowaną przez trenerów P. Z. N., a to por. **Kasprzyka**, znakomitego asa narciarstwa Br. **Czecha** oraz instruktora ośrodka W. F. w Katowicach. St. **Ziębę**. Marsze, które obecnie narciarze odbywają, dochodzą już do **30 km**.

W obozie zgrupowani są — jak wiadomo — zawodnicy, wyznaczeni na podstawie ubiegłej zimy wyników narciarskich przez komisję sport. P. Z. N. W szczególności w skład obozu wchodzi **Maruszarze Stanisław i Andrzej, Czech Branisław, Luszczyk, Kolesar, Orlewicz, Górski, Michalski, Mrowca, Skupień, Karpiel, Legierski, Bochenek**. Ponadto trenują z grupą olimpijską zawodnicy dalsi z klubów zakopiańskich.

Główny nacisk kładzie się na zawodników narciarskich **do biegu złożonego**, gdyż w konkurencji tej narciarstwo polskie stoi **najbliżej międzynarodowej klasy**.

Z dotychczasowych prac obozu wnioskować można, iż w sezonie zimowym w biegach przodować będą **Orlewicz, Skupień, Górski i Michalski**, w długodystansowych biegach **Karpiel**, zaś w biegu złożonym: **Maruszarze, Orlewicz i Mrowca**, w skokach: **Maruszarze, Kolesar**.

Nie można w tej chwili określić formy **Luszczyka i Czecha**, którzy narazie do obozu w Zakopanem nie przybyli. Znając jednakże pracowitość i klasę **Bronisława Czecha**, jak również poprzednie wyniki **Luszczyka**, z góry można przypuścić, iż ci dwaj znakomici narciarze znajdują się w obecnym sezonie w dalszym ciągu na pierwszych miejscach.

Oprócz pracy w samym ośrodku, przygotowania do sezonu oraz treningi przeprowadzane są intensywnie w poszczególnych klubach wśród zawodników, którzy mimo, iż nie znajdują się w grupie olimpijskiej, zająć mogą w zawodach narciarskich nadchodzącego sezonu również czołowe miejsca. A sezon narciarski, który niedawem się rozpoczął, jest dla narciarstwa polskiego w tym roku **ważny**, gdyż oprócz szeregu startów krajowych, czekają nas zawody w Czechosłowacji oraz Niemczech.

O puchar Europy w hokeju.

W ciągu tygodnia rozegrano szereg spotkań hokejowych o puchar Europy. We środę **Paris Volants** pokonali **LTC, Praga 3:1** (0:0, 1:1, 2:0), mecz rozegrano w Pradze. W czwartek **Streatham** pokonał w Londynie **S. C. Riesersee 3:2**. W piątek w Berlinie **Francais Volants** zwyciężył **B. S. C. Berlin 3:0** (2:0, 0:0, 1:0). Równocześnie w Londynie **Wembley Lions** pokonali **S. C. Riesersee 5:2** (2:1, 1:0, 2:1).

Parry, 2 grudnia (tel.) W sobotę odbył się w pałacu lodowym mecz hokeju na lodzie o puchar Europy między drużyną **Stade Francais** a **Wembley Lions** (Anglia), który po niezwykle zaciętej walce zakończył się zwycięstwem **Anglików w stosunku 3:2**.

Tabela rozgrywek przedstawia się obecnie nast.:
 Grupa A:

Nazwa klubu	gier	punktów	stos. bramek
Francais Volants	4	6	10:6
Tichmonds Hawks	4	4	12:8
L. T. C. Praga	2	2	4:5
B. S. C. Berlin	2	0	1:8
Canadian H. C. Londyn	0	0	0:0

Grupa B:

Wembley Lions	4	8	14:7
Stade Francais	7	8	25:14
Streatham Londyn	3	5	13:3
S. C. Riesersee	6	2	8:18
H. C. Milano	5	1	2:20

—808—

W DALSZYCH ROZGRYWKACH KOSZYKÓWKI O PUHAR ZIMOWY PZGS. DLA OKRĘGU WARSZAWSKIEGO odbyły się w niedzielę w sali ośrodka W. F. w Warszawie dalsze mecze, a mianowicie w koszykówce męskiej **Legja** wygrała ze **Skra 41:36**, a **Polonia** pokonała **AZS 48:45**, zaś w koszykówce kobiecej **AZS** wygrał z **Makkabi 30:0** walkower, a **Polonia** pokonała **Warszawiankę 38:8**. W tabeli rozgrywek wśród mężczyzn prowadzi **Polonia 4 pkt.** przed **YMCA 4 pkt.**, **AZS 2 pkt.**, **Legja 2 pkt.** i **Skra 0 p.**, zaś wśród pań prowadzi **Polonia 4 pkt.** przed **AZS 4 pkt.**, **Warszawianka 0 pkt.** i **Makkabi 0 pkt.**

O MISTRZOSTWO ZIMOWE W KOSZYKÓWCE W KRAKOWIE rozegrano nast. spotkania: **Wawel—Modrzejówka 20:15** (15:4), **Cracovia—Makkabi 24:30**. Zawodnicy **Makkabi** grali b. brutalnie. Do finału doszły **YMCA**, **Cracovia** i **Wawel**. W koszykówce pań **Cracovia** pokonała **Makkabi 6:3** (2:0).

DYSKWALIFIKACJA NAŁOŻONA NA BOKSERA WISŁY, MIECZYSLAWSKIEGO przez wydział sportowy krakowskiego OZB, została przez PZB, anulowana, jako niesłuszna. Ponieważ krakowski OZB, zwał z jej ogłoszeniem, przeto PZB, wydał polecenie jej ogłoszenia pod rygorem wyciągnięcia konsekwencji wobec odnośnych organów ze strony KOZB. Również do wniosku krakowskiego OZB., aby Wisłę ukarano grzywną wyższą od 50 zł., PZB, się nie przychylił.

DRUŻYNA HOKEJOWA LWOWSKICH CZARNYCH wyjeżdża w najbliższą sobotę do Bukaresztu, gdzie w sobotę i niedzielę rozegra dwa spotkania z **Telephonklub Romano**. W czasie świąt Bożego Narodzenia odbędzie się w Czerniowcach turniej hokejowy, w którym udział wezmą **Pogoń i Czarni ze Lwowa**.

MIEDZYMIASTOWE ZAWODY ZAPAŚNICZE YMCA (Warszawa)—Siła (Bydgoszcz) 18:6.

Pierwszy krok bokserski na Śląsku.

Katowice, 2 grudnia (tel.) W niedzielę po 4-letniej przerwie odbył się na Śląsku pierwszy krok bokserski, zorganizowany przez Okr. Zw. Bokserski w Katowicach. Zorganizowanie tego rodzaju imprezy było potrzebne, o czem świadczy fakt, że zgłosiło się około 80 adeptów sztuki pięściarskiej, którzy rozegrali przez cały dzień ponad 40 spotkań.

Znaczenie pierwszego kroku bokserskiego nie dać jednak szeregu klubów śląskich, jak **Ruch z W. Hajduk, I. K. B. ze Świętochłowic, Concordia z Knuruwa, Stadjon z Król. Huty, i Naprzód z Lipin**, które swoich zawodników nie zgłosiły. Poziom wszystkich spotkań był przeciętny, u większości zawodników widać było raczej dobre warunki fizyczne, aniżeli umiejętność techniczną. — Okazuje się więc, że najpilniejszą potrzebą pięściarstwa śląskiego jest **sprawdzenie odpowiedniego trenera**.

Spotkania finałowe w wagach od piórkowej do półciężkiej dały nast. wyniki:

Jana (Slavia) zwyciężył na punkty kolegę klubowego **Susa. Adamiec (Slavia)** bije po zaciętej walce **Strzewiczka. Lip (PKS)** wygrywa w drugim starciu przez techniczny k. o. z **Kurką (Slavia)**. **Suchan (Orzegów)** przegrywa do **Bobleka. Rak (Strzelec)** wygrywa na punkty z **Wafendowskim (06 Mysłowice)**. **Lipowicz (06 Mysłowice)** przegrywa do **Rembalskiego (Strzelec)**. **Niespodziewany talent** wykazuje w wadze półciężkiej **Slawik (PKS)**, który w drugim starciu pokonał przez techniczny k. o. **Gronostaja (06 Mysłowice)**.

Zawody prowadzili sędziowie świeżo zamianowani pp.: **Kudig, Rzyman, Karch, Ulwąg, Piechoła i Brabański**. — Zwycięzcom rozdano pamiątkowe żetony, wicemistrzom zaś honorowe dyplomy. Zainteresowanie zawodami b. duże.

Bokserzy Jagiellonji zdobywają puchar.

Białystok, 2 grudnia (Tel.) W wypełnionej po brzegi publicznością w sali Teatru Polskiego w Białymstoku odbył się w niedzielę decydujący mecz bokserski z cyklu rozgrywek o puchar prezesa białostockiego **OZB** p. dyr. inż. **Rikiertat** pomiędzy **TKS Jagiellonja** a **ZKS**, zakończony zwycięstwem **Jagiellonji** w stosunku 8:4 i zdobyciem przez nich pucharu.

Walki z wyjątkiem półśredniej i lekkiej nie stały na zbyt wysokim poziomie. Z zawodników na wyróżnienie zasługują **Górecki i Maj (Jagiellonja)**, natomiast z **Z. K. S. Kuśnier, Giedke i Bernard**. Sędziował w ringu por. **Zmudzkiński**, na punkty st. sierż. **Nowakowski i Rosenblum**.

Poszczególne wyniki: waga musza — **Górecki (Jag.)** bije wysoko na punkty **Lewina (ZKS)**; kogucia — z powodu niestawienia się **Stosa (ZKS)**, **Bednarek (Jag.)** zdobywa dwa punkty walkowerem. W walce towarzyskiej dobrze zapowiadający się zawodnik **ZKS Giedke** zwyciężył na punkty **Bednarka**; piórkowa — również w tej wadze **Piotrowicz (Jag.)** zdobywa swe punkty walkowerem z powodu niedyspozycji **Epszajna (ZKS)**; lekka — lepszy technicznie **Maj** zwyciężył minimalnie na punkty **Knapesa (ZKS)**; półśrednia — najciekawsza walka meczu kończy się wysoką wygraną **Kuśnier (ZKS)** nad **Rosenblumem (Jag.)**. W ostatniej walce dnia w wadze półśredniej **Bernard (ZKS)** wygrywa przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z **Kiekim (Jag.)**.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 tamy à 80 mm. — 1 mm. w 1 tamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3.50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

GWIAZDY SPORTU PŁYWACKIEGO NA ZAWODACH W BERLINIE.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Berlinie wielkie zawody pływackie przy udziale czołowych zawodników niemieckich, duńskich i polskich. Zdjęcie przedstawia grupę „asów” pływackich, od lewej: Jörgen Jörgensen (Dania), Fritz Heise (Berlin), Joachim Karliczek (Polska), Hans Malmström (Dania) i Ernst Grün (Berlin).

